Nr. 289. **Kraków, 20 Grudnia — Czwartek.** **Rok 1877.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 grudnia.

W skomplikowanym organizmie konstytucyjnym obu części monarchii nie było jeszcze epoki, w którejby, jak obecnie, puszczone były równocześnie w ruch trzy koła parlamentarne. Już ten sam fakt, że dla możności załatwienia spraw bieżących, niezbędnych, jak uchwalenie budżetu wspólnego na trzy miesiące i ustaw prowizorycznych w obu reprezentacyach, okazała się potrzeba równoczesnych narad w trzech ciałach, że mimo usilności popartej dobrą wolą tak gabinetów jak większości Izb, tylko doraźnie i prowizorycznie wyminąć można było wszystkie komplikacye, aby tylko nie było przerwy w normalnym obrocie całej machiny— już sam ten fakt wystarcza, jako dosadna krytyka całego ustroju. Mimo tego jednak w żadnej z tych trzech reprezentacyj, okrom indywidualnych zarzutów, nieobjawiła się dążność któregokolwiek ze stronnictw do zreformowania lub zmiany organizacyi prawno-politycznej, która na dalsze lat dziesięć pod względem finansowym ma być uzupełnioną. Dowodzi to, że dualizm skrystalizował się już, że można krytykować go ze stanowiska teoretycznego lub historycznego, ale politycznie uznać go trzeba jako konieczność, jako fakt.

Tak też przyjmują go wszystkie stronnictwa w obu parlamentach. Istnieją między niemi spory i współzawodnictwa, więcej finansowej i ekonomicznej natury, niż prawno-politycznej, istnieją w nich rozdziały i sprzeczne dążności stronnictw, ale wyłącznie zwrócone do zagadnień polityki zagranicznej. Nawet skrajna lewica sejmu peszteńskiego nie myśli już o unii osobowej, skoro wygodne stanowisko, jakie zdobyły sobie Węgry, uzupełni się obecnie osobnym narodowym bankiem; nawet na prawicy obu Izb Rady państwa i po za Reichsrathem w stronnictwach kierujących się abstencyą, coraz rzadziej słyszeć się daje słowo federacya lub ogólna ugoda, jako przypomnienie nieziszczonego programu, jako echo minionej doktryny.

Jest w tym zwrocie może zwycięstwo polityczne systematu inaugurowanego w roku 1867, ale jest także i ujemna strona. Kierunki bowiem opinii i stronnictw dzielą się dziś nie według doktryn organizacyi państwa, ale według widoków, obaw i nadziei na polu polityki zagranicznej. Opozycya choćby najgwałtowniejsza, wyznająca zasady i program innego systemu w państwie, stała zawsze na gruncie austryackim. Kiedy wszystkie drogi zamknięto i mosty zerwano, kiedy obwarowano obecny system przyznający przewagę jednym żywiołom nad drugiemi, a niektórym nawet zamknięto powrót z abstencyi i wstęp na pole konstytucyjne, głównie za pomocą reform wyborczych; w inną zwróciły się umysły stronę, spodziewając się zmiany od zewnętrznych wpływów i konstelacyj politycznych. Nie innym jest początek panslawistycznych kierunków w krajach austryackich. Bardziej zadziwiać jednak może ruch opozycyjny w Węgrzech, który wyłamuje się z karności narodowej, działa agitacyą uliczną lub konspiracyą i zrywa się zarówno na wspólny gabinet, jak na własny rząd i większość sejmową. Motorami tu już nie są, jak bywało dawniej, te zręczne zwroty stronnictw w celu wywierania nacisku dla zdobycia większych ustępstw. Hasłem opozycyi nie jest wewnętrzna polityka lub warunki ugody z Austryą. Agitacya sięga dalej w dziedzinę polityki zagranicznej i ma znamiona ruchu tajnemi kierowanego sprężynami. Lecz rozum stanu i patryotyzm węgierski świetnie przebywa i tę próbę walki wewnętrznej z rozkładowemi czynnikami. Mowa p. Tiszy po rozruchach ulicznych świadczy o spokoju i powadze człowieka, który dzierżąc władzę w własnym kraju, umie stawić czoło anarchii, choć ona przemawia do narodowych sympatyj i wstrętów, choć wznieca alarm w imię patryotyzmu i bezpieczeństwa ojczyzny. Izba niedopuszcza deputacyi mitingu ludowego i wzywa ministra sprawiedliwości, aby wytoczył śledztwo przeciw sprawcom rozruchów. W takim kraju i wobec takiego hartu reprezentantów narodu rząd własny jest silnym i nie wstrząśnie nim żadna agitacya. Przykład ten zapisać winniśmy jako naukę dla siebie, często bowiem u nas opinia publiczna bywa skorą do słuchania głosu namiętności a niezawsze znajduje dość siły aby popierać tych, co mają powierzoną sobie pieczę interesów kraju przeciw agitacyi i pociskom anarchicznym. Skoro tak często lubimy się powoływać na Węgrów, naśladujmy ich i pod tym względem i zapiszmy sobie słowa wypowiedziane z powodu zajść pomienionych, że polityka narodowa nie może być prowadzoną z dołu i porzuconą na ulicy, ale ci, którzy jej kierownictwo objęli, mają prawo do poparcia i zaufania narodu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 17 grudnia.

(*121-sze posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 25, polecając sekretarzowi zakomunikować pismo z ministerstwa skarbu, wedle którego w projekcie budżetu na r. 1878 kwota 20,000 złr., przeznaczona na budowy sądowe w Wiedniu, ma być podniesiona do 75,000 złr., a to kosztem innych podobnych pozycyj; i tak np. na budowę więzienia w Cieszynie pozycya 60,000 złr. ma być zniżona do 30,000 złr.

Prezes oznajmia, że wezwał wielu deputowanych aby stanęli w Izbie, na co otrzymał dotychczas tylko od hr. **Golejewskiego** odpowiedź uniewinniającą z prośbą o urlop dwumiesięczny, na który Izba zezwala.

Dep. **Liencbaher** wnosi projekt ustawy odnoszącej się do procedury karnej, żądając by go przekazano odnośnej komisyi do rychłego zdania sprawy.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód pierwsze czytanie wniosku dep. Kusego i towarzyszy: „Wysoka Izba zechce uchwalić; wybrać komisyę z całej Izby, złożoną z 12 członków, któraby zajęła się dochodzeniami co do postępowania rządu i jego organów w wykonywaniu ustaw o stowarzyszeniach i zebraniach, tudzież o prasie, a następnie zdała wysokiej Izbie sprawę i ewentualnie stawiła swoje wnioski."

Dep. **Kusy** motywuje ten wniosek, dopatrując się w dzisiejszem postępowaniu rządu i jego organów, nie już ograniczenia konstytucyjnego prawa stowarzyszania się i wyrażania swych opinij, lecz poprostu zniesienia tego prawa w praktyce.

Dep. **Bareuther** wnosi, żeby sprawę tę przekazano komisyi wybranej na wniosek dep. Kronawettera do podobnej sprawy już w dniu 5 listopada r. 1874.

Dep. **Kronawetter** niczego się nie spodziewa po komisyi wspomnianej przez dep. Bareuthera, dla tego popiera wniosek Kusego o wybór nowej komisyi. O rzeczy samej wywodzi mówca, że rząd, rozwiązując stowarzyszenia z najbłahszych przyczyn, zniewala ludność do gromadzenia się na tajnych zebraniach, by użyć swego prawa radzenia o swoich sprawach. Jest to najfałszywsza droga do stłumiania żywiołów opozycyjnych.

Dep. **Umlauft** popiera wniosek dep. Kusego, zwracając uwagę, że rząd nawet nie odpowiada na interpelacye wniesione w podobnych sprawach; a niejednakowe postępowanie władz pokazuje się np. ztąd, że o czem zabroniono rozprawiać w zebraniu obywateli wiedeńskich, to było przedmiotem swobodnej dyskusyi w stowarzyszeniu robotników. Popiera wniosek Kusego.

Dep. **Bareuther** prosi uważać swój wniosek tylko jako ewentualny, na przypadek, gdyby odrzucono wniosek Kusego.

Dep. **Nitsche**: Aby nie dopuścić mniemania, które z mów poprzednich łatwo mogłoby powstać, że żyjemy w stósunkach anarchii, zwracam preopinantom uwagę, że mamy Trybunał państwa, do którego wolno udać się z użaleniem przeciw naruszeniu praw. Głosować będę przeciw wnioskowi Kusego, bo zdąża do ustanowienia czegoś w rodzaju konwentu (*wielka wrzawa i śmiechy po lewicy skrajnej*).

Dep. **Kronawetter**: Droga do Trybunału państwa nie każdemu przystępna, a nadto rząd postępuje zazwyczaj w imię „bezpieczeństwa publicznego", a to, co publicznie niebezpieczne, nienależy do kompetencyi Trybunału. Co się tyczy „konwentu", prosiłbym zważyć, że nie trzeba traktować go zbyt pogardliwie. Konwent we Francyi wiele dobrego sprawił.

Dep. **Fanderlik**: Dep. Nitsche wspomniał o konwencie, jak gdybyśmy tu żądali czegoś nieprawnego, podczas gdy komisya, której się domagamy, jakkolwiek to komisja śledcza, jest wedle konstytucyi i regulaminu najlegalniejszą. Zwracam uwagę, że wydarzają się konfiskaty dzienników za mowy deputowanych, miane tu w Izbie, byle redaktor dodał od siebie jakąś uwagę. Takie postępowanie narusza nietykalność poręczoną tej Izbie. Nie sądźcie, wy panowie z większości, że tu o nas tylko chodzi; prawda, że jesteśmy *corpus vile* do eksperymentów, ale pomnijcie, że możnaby tych eksperymentów, po wypróbowaniu na nas, chwycić się także względem was.

Dep. **Schönerer** nie dziwi się przemówieniu Nitschego, który wszystko czyni, czego chce rząd.

Prezes gani mówcy to wyrażenie, jako podające niezawisłość deputowanego w wątpliwość.

Minister spraw wewnętrznych bar. **Lasser**: Co do mnie, nie lękam się żadnej komisyi śledczej, ale oświadczam otwarcie, że wszelakie niepochlebne sądy nie sprowadzą mię z drogi dotychczasowej. Mam obowiązek wykonywać ustawy, czynię to w zupełnym obowiązku tego poczucia i czynić będę. Co się tyczy moich organów, jestem przekonany, że tak samo pojmują swój obowiązek. Jeśli zaś rozpoczęto tu te rozprawy na to, aby wywrzeć wpływ zastraszający, oświadczam, że dopóki ja jestem na tem miejscu, cel ten będzie chybiony. Nie jestem wprawdzie nieomylny, ale pod pewnemi względami jestem niepoprawny. Uderza, że podobne rozprawy powtarzają się zwykle przed wyborami. Nie posądzam jednak nikogo z mówców poprzednich o cele ukryte (*śmiechy*). Lud, szczególniej lud pracujący, pragnie spokoju i spodziewa się po rządzie opieki dla swego spokoju i dla swej pracy. Dlatego rząd obowiązany chronić go od zaniepokajania. Zresztą przeciw postępowaniu rządu są otwarte drogi: pierwsza w toku zwykłych instancyj, a druga, dla mnie korekcyjna, w użaleniu do trybunałów państwa i administracyjnego. Nie uważam nawet tych trybunałów za nieomylne, ale jestem dość lojalny, by poddać się kompetentnym orzeczeniom. Ale jedno jeszcze nadmienię: władza wykonawcza jest prawem nietykalnem, które służy Cesarzowi JMci, a jest wykonywane przez ministrów i urzędników. Pozostawiając wam decyzyę o tym wniosku, powtarzam przeto: wystrzegajcie się nadawać mu takie znaczenie, które naruszałoby prawo władzy wykonawczej.

Dep. **Fanderlik**: Powinniśmy być wdzięczni panu ministrowi za jego zapewnienie o niepoprawności; jest to najlepsze poparcie dla wniosku, bo wielka w tem ponęta dla Izby, by próbować, czy też na prawdę niepoprawność pana ministra mogłaby się ostać w obec uchwał Izby. Co się tyczy wzmianki o agitacyi przedwyborczej, nie nasz wniosek jest agitacyą, lecz postępowanie rządu jest ciągłą agitacyą przedwyborczą, bo chodzi mu o to, by mieć wolne ręce podczas wyborów. Nie tylko Francya zna kandydatury rządowe, my także moglibyśmy nie jedną o kandydaturach oficyalnych zaśpiewać piosnkę. Rząd lepiejby zrobił, gdyby nie dotykał tej najsłabszej swej strony. Co do zastraszenia, rzecz ma się również odwrotnie. Nie my zastraszamy, lecz pan minister zastrasza urzędników, aby nie słuchali ustaw, lecz jego rozkazów. Pan minister nadmienił, że jest droga do trybunałów; lepiejby był nie wspominał ich, bo właśnie w czasach ostatnich orzeczenie ich wypadałoby nie raz przeciw rządowi. Zresztą droga ta nie każdemu stoi otworem. Nakoniec mowca przygania ministrowi, że wciąga osobę Cesarza JMci do dyskusyi, co było nie potrzebne, bez celu, a nawet sprzeczne z konstytucyą; rząd bowiem ma władzę wykonawczą, a parlament ma władzę kontroli i śledztwa.

Dep. **E. Süss**: Ponieważ teraz nie pora do podobnych rozpraw, więc głosować będę przeciw wnioskowi.

Minister **Lasser** cytuje paragraf konstytucyi, wedle którego Cesarz wykonywa władzę przez rząd i urzędników. W przemówieniu powyższem odwołał się tylko do tego paragrafu, a to nie jest wciąganiem osoby Cesarza JMci do dyskusyi.

Dep. **Kusy** odpiera w kilku słowach wywody ministra.

W głosowaniu upadają wnioski tak Kusego jak Bareuthera. Za niemi głosują: Polacy, Morawiacy, klub prawicy, świętojurcy, kilku z centrum i skrajna lewica. Wniosek Kusego zyskał tylko 63 głosy (przeciw 126 głosom).

Z porządku dziennego następuje wybór jednego członka do delegacyj wspólnych z Krainy w miejsce zmarłego dep. Thurna-Valsassiny. Wybrano dep. Langera.

Poczem bez dyskusyi przyjęto małą zmianę uczynioną przez Izbę wyższą w ustawie o opodatkowaniu cukru.

Dalej zaś zatwierdzono wybory dep. hr. Franciszka **Colloredy** i bar. **Kuczery**, dodając jednak na wniosek komisyi legitymacyjnej rezolucyę tego brzmienia: „Wzywa się rząd, aby c. k. namiestnictwu w Pradze polecił ściśle baczyć na przepisy ordynacyi wyborczej i unikać w przyszłości zboczeń".

Nakoniec idą obrady nad projektem umowy z Lloy-

Część literacko-artystyczna.

MISYA BUŁGARSKA
XX. Zmartwychwstańców
w Adryanopolu.

Misya w pobliżu wojny.

(*List jednego z Misyonarzy.*)

(Dokończenie).

Gdy coraz więcej cisnęło się nędzy, przyszliśmy do przekonania, że trzeba pomyśleć o jakiemś ogólniejszem działaniu i wezwać do pomocy wszystkich ludzi dobrej woli, których ludność chrześciańska a zwłaszcza kolonia europejska w Adryanopolu dostarczyć może. Ze swojej strony pracowali nader poczciwie OO. Franciszkanie, którzy tu utrzymują parafię łacińską. Razem z nimi udał się nasz prokurator do p. Saxa, konsula austryackiego, proponując mu, aby zawezwał wszystkich konsulów do utworzenia komitetu międzynarodowego dla wsparcia biednych. Zacny konsul przyjął tę myśl skwapliwie i za jego staraniem, w początkach września, stanął Komitet konsularny i wydał odezwę o składki. Ale chociaż pomiędzy członkami komitetu połowa przynajmniej liczy się do rodzin bankierskich, pierwsza lista nie przyniosła więcej nad 2,000 fr. Niewiele więc z tego źródła spodziewać się można. Schizma zamroziła ten kraj, w jej sąsiedztwie wystygły i serca katolików. Gdyby nie kilku Europejczyków, którzy wszystek czas swój i siły swoje oddają, połowa nieszczęśliwych ofiar jużby dziś z głodu umarła. Proszę wierzyć, że nie przesadzam. W samych początkach nierzadko znajdował nasz O. Rafał kobiety, które się karmiły słomą albo liściami morwowemi; z głodu i ze zmęczenia trawione gorączką, w swych miastach popalonych, piły wodę z krwią zmięszaną, z czego oczywiście wpadały w choroby. Lecz nie dalej, jak przed tygodniem przywieziono do Adryanopola 30 kobiet i około 50 dzieci, które kryły się w lasach i od 15 dni żyły liściami; dwoje z tych dzieci, ledwo wyniesione z wagonu, wnet umarło. Wogóle mnóstwo dzieci tu umiera, a wszystkie prawie są żółte, sine, wystraszone. Między chłopcami, których świeżo przyjęliśmy do naszego internatu, są tacy, którzy w nocy zrywają się ze snu, przelęknieni wspomnieniem mordów, których byli świadkami. Inni cieszą się nadzieją, że ich ojciec albo matka może się jeszcze wynajdzie, ale nadzieja ta podobno fałszywa. Bo dodać muszę, że wśród tych ofiar podbałkańskich, które dziś w Adryanopolu szukają schronienia, mężczyzn prawie wcale nie ma; jednych zakłuto na miejscu, drugich skoro tylko pochodzili z Eski- albo z Jeni-Zara, bez litości wywieszano. I tu w Adryanopolu egzekucye odbywały się na wielki rozmiar, a bez żadnej ceremonii. Pierwsze lepsze drzewo, albo podpora od okien sklepowych służyły za szubienicę, nawet przed drzwiami prywatnych domów wieszano. Tylko trzy dni w tygodniu były wolne od strasznego widoku wisielców: piątek jako święto tureckie, sobota przez wzgląd na żydów i niedziela na chrześcian. W początkach września przestano wieszać, było kilkanaście dni przerwy, myśleliśmy, że się już ta wieszanina skończyła; tymczasem przed tygodniem, jednego dnia, powieszono 32, nazajutrz 3, między nimi jednego Greka tutejszego. Drugi był Bułgar z klasy wykształconej; ten gdy mu postronek zakładano, miał mowę do ludu; zaręczał, że umiera niewinnie; twierdził, że mała tylko między powieszonymi liczba była w istocie winną, że znaczna większość padła ofiarą szpiegów (i prawda jest, że żydzi ciągle donoszą, lecz i w pośród Bułgarów jedni drugich wydają). Odpowiedzą za to przed Bogiem, kończył, i ci co fałszywie skarżą i ci co niesprawiedliwe wydają wyroki! — Dotąd w samym Adryanopolu powieszono 155, lecz większą podobno liczbę rozwieziono po okolicznych miastach i tam egzekwowano. Było to zawsze zwyczajem tego rządu dochodzić z nieubłaganą surowością każdego zabójstwa tureckiego przez „niewiernych" popełnionego; za jednę głowę Turka, kilku i kilkunastu giaurów musiało oddać swoje; nakazywała to racya stanu, aby zaszczepić w poddanych strach i uszanowanie przed ludnością panującą. Dziś do tej maksymy politycznej przychodzą inne powody; kara za bunt i roboje, za zdradę stanu, zemsta za krew muzułmańską przelaną, wreszcie postrach, który pragną rzucić na Bułgarów, aby w razie nowego zjawienia się Moskwy z tej strony Bałkanów nie wiązali się z nią, i podobnych, jak obecnie, na spokojnej ludności nie dopuszczali się bezprawiów. Chcą Turcy, aby wiedziano, że każdy Bułgar, który mieszkał w Eski- albo Jeni-Zara, został zakłuty, albo powieszony i że podobnego losu dozna każdy raja, który się poważy podnieść oręż na „wiernych!" Cóż na to powiedzieć? Turek nigdy nie ważył życia giaura, a nic tak nie roznamiętnia jak strach...

Skończmy z tym strasznym przedmiotem. Eski-Zara, Jeni-Zara i Szybka nietylko ofiar bezbronnych dostaczyły, ale napełniły Adryanopol mnóstwem rannych żołnierzy i oficerów tureckich. Z końcem lipca zaczęto ich zwozić do Adryanopola; urządzono cztery szpitale rządowe na 3,000 łóżek i trzy ambulanse wojskowe. Anglicy przysłali 30 doktorów, ludność grecka i ormiańska poczęła brać do siebie żołnierzy, ale to wszystko niewystarczało; ranni pokotem leżeli po ulicach, bo ich nie było gdzie pomieścić i bez opatrzenia umierali. Wobec takich cierpień należało i nam także z naszą drobną usługą pospieszyć, tem bardziej, że podczas wakacyj domy nasze i łóżka były wolne. Dnia 8 sierpnia O. Rafał przyjął dwunastu żołnierzy rannych, później liczba ta wzrosła do 25ciu. Musieliśmy wziąść na siebie żywność, lekarstwa, opatrzenie; jedynie lekarzy rządowych dosyłano. Jest w misyi naszej biegły infirmier, brat Hieronim, znany oddawna sąsiadom; ten gdy mu rannych oddano pod dozór, znalazł się w swoim żywiole. Z taką zręcznością opatrywał ich rany, tak pilnie o wszystkiem pamiętał, że biedni żołnierze, którzy nigdy podobnej wygody nie doznali, pokochali go serdecznie, dziwiąc się dobroci i miłosierdziu giaura. Dzięki wygodom, lecz bardziej jeszcze własnej silnej konstytucyi, prędko przychodzili do zdrowia; to też nie było granic ich wdzięczności; dość powiedzieć, że nas po rękach całowali, co u Turków rzecz niesłychana, by Frankom, do tego kaługierom (zakonnikom) tyle czci oddawać. Prędko rozeszła się sława o doskonałości naszego szpitaliku. Kiedy Grekom i Ormianom poczęli Turcy odbierać swych żołnierzy, przekonawszy się, że ich zaniedbują, do nas przeciwnie wpraszali się ranni oficerowie tureccy. Nie było podobna odmówić, choć to koszt zwiększało, bo i wygód trzeba było przydać i przyjąć ośmiu zdrowych żołnierzy ku pomocy; tyle tylko zyskaliśmy, że odtąd z aptek rządowych przysyłają lekarstwa za darmo. Niebawem zaczęły się oficyalne wizyty: przyszedł Aarif basza, obecnie poseł w Paryżu, Ibrahim basza, gubernator Adryanopola, Sawfet i Dżiamil basza plackomendanci, Nori basza, naczelny inspektor szpitalów. Wszyscy okazywali swoje zadowolnienie, dziękowali, winszowali; wszyscy chcieli oglądać brata Hieronima. Gubernator oświadczył, że zda raport o naszym ambulansie, że nas poleci łasce sułtana, natrącał nawet, że nam wyjedna dekoracye. Ufamy, że nas ten zaszczyt ominie i że ktoś wytłomaczy, że na habicie zakonnika dziwnieby wyglądał order i to jeszcze ze znakiem półksiężyca! Nie wypadało mówić, że nam ten szpital wielkiem jest utrudzeniem i naraża na znaczne wydatki, że z początkiem roku szkolnego musimy przedewszystkiem zająć się naszymi uczniami i żeśmy dla tego najęli dom sąsiedni, by w nim kilka klas otworzyć w miejsce sal, w których leżą ranni. Może to kiedyś, po zawarciu pokoju będzie można przypomnieć, jeśli się okoliczności nie zmienią; dziś nie pora. Jednak, chociaż nie dla siebie, to dla drugich korzystamy, ile można, z ich życzliwości. O. Rafał, nasz prokurator, który doskonale umie po turecku, taką u nich pozyskał ufność, że na jego prośbę, a może wywdzięczając się za nasze usługi, wypuścili z więzienia dwóch Bułgarów, braci zmarłego biskupa. Posłyszawszy, że we wsi Mastratlie znajduje się część naszego internatu, postawili tam straż wojskową, by młodzież naszą ubezpieczyć od wałęsających się Czerkiesów i zejbeków. Uprosiliśmy podobnież, że we wszystkich wsiach bułgarskich, gdzie znajdują się katolicy, umieszczono po dwóch żandarmów, z czego równie z naszymi korzystają schizmatycy.

Do dnia 10 października opuściło nasz szpitalik 48 uzdrowionych oficerów i żołnierzy, a potem, co się wyżej powiedziało, zbyteczna dodawać, że wychodzących wnet nowi zastępują. Zapytasz może, zkąd bierzemy fundusze na takie wydatki? Odpowiedź prosta. W czerwcu i w lipcu odbieramy zazwyczaj stałe pomoce od naszych dobrodziejów, od Stowarzyszeń i instytucyj, na utrzymanie misyi. Spłaciwszy długi z początkiem lata, zostaliśmy z pewnym zapasem na dalszy czas. Otóż, co miało wystarczyć, mniej więcej przez rok, to jest, aż do nowej nadsyłki pieniężnej: na szkołę, na internat, na seminaryum i zakonników, to spotrzebujem w ciągu kilku miesięcy, żywiąc wdowy i sieroty bułgarskie i lecząc rannych Turków. Oto tajemnica naszych skarbów, którym się tutaj tak dziwią. Co będzie dalej, gdy się ten skromny fundusik wyczerpie, a nic nowego nie spadnie, nie wiemy! Jednak nie sądzę, aby nam ktoś zarzucał nieprzezorność, a tem bardziej marnotrawstwo. Bo czy godziłoby się zakonnikom, żyjącym z jałmużny, odmawiać kawałka chleba temu, co dziś umiera z głodu, odmawiać dla tego, że im samym może go braknąć za kilka miesięcy? Albo czy przystałoby Misyonarzom, spotkawszy na drodze na poły umarłego z ran, pomijać go obojętnie?

Czy nie należało raczej brać wzoru z Samarytanina, jak on opatrzyć rany, nalać w nie oliwy, zawieść rannego do gospody i mieć pieczę o nim!... Prawda, że te pieniądze przysłane nam były na katolików bułgarskich, a my je wydajemy na schizmatyków i na Turków. Prawda, że one powinny były wystarczyć na wyżywienie szkoły i seminaryum przez rok cały, a tymczasem niezadługo nic z nich nie zostanie. Ale i to prawda, że Ojciec św. przysłał nas tutaj, choć niegodnych, po to, by uczyć miłości Chrystusowej, a kiedyż pora i okazya mogła być lepsza do otwarcia takiej szkoły?... Więc ufamy, że nam dobrodzieje nasi nie przyganią, że Bóg wzbudzi litościwe serca, które zastąpią grosz wydany, że nie będziemy zmuszeni rozpuszczać naszych dziatek, zamykać naszych domów, że jednem słowem na potrzeby tak nadzwyczajne znajdzie się także nadzwyczajna pomoc.

Tymczasem, jak w zaczętych dziełach miłosierdzia tak i w głównem dziele naszem, to jest szkoły i seminaryum, trwamy. Nowy rok szkolny otworzyliśmy w drugiej połowie września. Ciasno nam trochę i jak wspomniałem, musieliśmy przynająć dom sąsiedni. Uczniów mamy dotąd 98. Do czterdziestu dawniejszych internów, przybraliśmy dwudziestu nowych, sieroty po zarżniętych ojcach i tułających się matkach; nadto dziesięciu półinternów, których żywimy i odziewamy, chociaż gdzieindziej mieszkają; w końcu dawnych naszych wychowańców, seminarzystów sześciu. Ale co dzień zgłaszają się nowi kandydaci; nieustannie u drzwi naszych widzieć można wdowy żebrzące z płaczem, by przyjąć ich dzieci. Ogrom wydatków i pracy! Prosimy Boga, by nam dał fundusz, ale zarazem by sił, zdrowia i światła nam przysporzył. Bo jeśli w szkole lekcye muszą iść regularnie, swoim trybem, to poza szkołą nie wiedzieć, na co pierwej swój czas obrócić. Potrzeba go, aby uczniów dozorować, potrzeba dla biednych i rannych, a niedziele, które dawniej służyły ku odpoczynkowi i przygotowaniu, teraz przechodzą na naukach katechizmowych dla wdów i sierót bułgarskich, które na dwóch końcach miasta stale się odbywają.

Jaki z tego zachodu naszego będzie pożytek, nie wiemy, Bóg to wie. Jednak to już widoczne, że straszna nauka, przez którą przeszli Bułgarzy, nie poszła w las. Przytem, w niedoli serce łatwiej Bogu się otwiera, dusza pragnie pokrzepienia, które tylko Kościół prawdziwy dać może. Nie znać tu nigdzie patryarszych dygnitarzy ani egzarchatu, jakby w wodę wpadli; nic dziwnego, że lud garnie się do Unii. Ze strony Turków życzliwość coraz to większa. Już dawniej miała Porta sposobność przekonać się, że bułgarscy unici i łacinnicy nie brali udziału w rozruchach; przyznawali to przed nami urzędnicy tureccy. Obecna wojna jeszcze lepiej mogła ich o tem przeświadczyć; ani jeden katolik nie stanął po stronie Moskali. Fakt to wymowny. Mówił do nas wyższy oficer turecki: „Gdybyż to wszyscy Bułgarzy byli katolicy, nie byłoby tej wojny. Nie masz dla Bułgarów przyszłości, dodał po namyśle, tylko aby zostali katolikami; inaczej nigdy im ufać nie będziemy mogli".

dem austro-węgierskim co do żeglugi i poczty zamorskiej. Komisya ugodowa wnosi o przyjęcie.

Dep. Zallinger wnosi o odroczenie aż do przedłużenia przez rząd taryfy przewozowej dla Lloyda, jakkolwiek zasadniczo nie sprzeciwia się subwencyonowaniu Lloyda.

Dep. Schaup sądzi, że taki wniosek jest nie na miejscu, bo można tylko albo uchwalić albo odrzucić umowę z Lloydem.

Godzina 3cia. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 17 grudnia.

(65-te posiedzenie Izby wyższej.)

Prezes książę Karol Auersperg zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30, w obecności niespełna 50 członków, między którymi z Polaków obecny sam książę Jabłonowski.

Po odczytaniu pism z Izby niższej o zapadłych uchwałach, Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód drugie czytanie, a następnie zaraz trzecie, ustawy o prowizoryum budżetowem na czas od d. 1 stycznia do d. 31 marca 1878 r.— Uchwalono bez dyskusyi.

Bez dyskusyi też ułatwiono się z ustawą o prowizoryum w sprawach tyczących się ugody z Węgrami i to w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei idzie drugie czytanie ustawy o opodatkowaniu okowity. Komisya Izby wyższej poczyniła zmiany, z których najważniejsze są te, które czynią zadość daremnym w Izbie niższej wnioskom deputowanych Polaków, mianowicie: co do podatku wedle pauszalizacyi proponuje komisya (całkiem wedle wniosku bar. Bauma w Izbie deputowanych) przyjąć za podstawę wydatność buraków, surowca mącznego a melasy w stosunku $4^1/_2$, $5^1/_2$, $6^1/_2$ hektolitra; dalej co do gorzelń rolniczych daje im 8 miesięcy w roku (zamiast 7) i usuwa przepis, że właściciel ziemski (dzierżawca) powinien na swój rachunek prowadzić gorzelnię. Niekorzystna jest zmiana, która znosi przepis, że od dnia 1 września 1882 wszystkie gorzelnie z kadzią zacierową ponad 45, hektolitrów mają opłacać podatek wedle ilości wyrobu.

W dyskusyi ogólnej między innymi zabiera głos książę Jabłonowski: Niema w szeregu wszystkich krajów korony austryackiej kraju, któryby tak był dotknięty zmianami w opodatkowaniu gorzelnictwa, jak Galicya. To też projekt niniejszy wywołał tam wielkie zaniepokojenie, wszystkie głosy zjednoczyły się w ubolewaniu — lubo podwyższeniu podatku zasadniczo się nie sprzeciwiano — że rządy nie zgodziły się na małe podwyższenie stopy podatkowej z zatrzymaniem dawnego systemu a z zniżeniem premii eksportowej, bo nigdy wysokość zwrotu nie będzie odziaływała na produkcyę gorzelń rolniczych. Mojem zdaniem gorzelnictwo rolnicze, a skutkiem tego samo także rolnictwo mocno podupadnie przez zaprowadzenie ustawy niniejszej, a nawet ułudną okaże się nadzieja rządu co do pomyślnych skutków finansowych. A tak tedy i skarb nic nie zyska i kraj utraci nie mało. Jeśli książę Liechtenstein powiedział, że ustawa ta będzie pomocniczą dla ustawy przeciw pijaństwu, wydanej dla Galicyi, ja odpowiadam, że polskiej, własnej inicyatywie zawdzięcza Galicya ustawę o pijaństwie, nikomu też na myśl nie przychodzi żalić się na nią, ale z tego nic jeszcze nie wynika, coby powiedzieć można na korzyść ustawy niniejszej. Gdybyśmy nie byli związani rozlicznemi względami: na drugą Izbę, na sejm węgierski, na porozumienie rządów, głosowałbym przeciw ustawie; ale owe względy zniewalają mnie zgodzić się na nią; zastrzegam sobie jednak poprawki w dyskusyi szczegółowej.

W rozprawach szczegółowych książę Jabłonowski po raz drugi zabiera głos, oświadczając, że chciał wnosić poprawki; widząc atoli, że Izba nie jest przychylna poprawkom (poprzednio bowiem upadł znaczną większością wniosek hr. Widmanna o ustanowieniu stosunku 4:5:6 co do wydatności różnych surowców), nie myśli już wnosić poprawek.

Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wedle wniosków komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 25. — Następne nie naznaczone.

Wiedeń 18 grudnia.

△ Dzisiaj o godzinie 10ej rano zebrała się komisya budżetowa Delegacyi austryackiej na poufne posiedzenie, o którem, jak zwykle, zawiadomieni zostali wszyscy członkowie tej Delegacyi, gdyż mają prawo być obecni obradom komisyi, lecz nie mogą zabierać głosu. Celem tego posiedzenia poufnego było danie objaśnień przez hr. Andrassego o polityce rządu w sprawach zagranicznych, mianowicie w sprawie Wschodniej, po wysłuchaniu zdań i zapytań członków komisyi. O godzinie 10ej zebrali się wszyscy prawie członkowie Delegacyi austryackiej; ze strony rządu zaś, obecni byli wszyscy trzej ministrowie wspólni: hr. Andrassy, Hoffmann i Bylandt, oraz naczelnicy sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny. Postanowiono najprzód, że ponieważ posiedzenie jest poufne, dla objaśnienia o ile możności lepszego członków reprezentacyi państwa o zagranicznej polityce rządu i ponieważ może nie być zgodne z dobrem monarchii, aby wszystkie objaśnienia i zwierzenia dane w tym celu przez ministra spraw zagranicznych ogłoszone zostały, przeto z toku rozpraw i objaśnień oraz z odczytanych dokumentów ułożą sekretarze komisyi br. Walterskirchen i Schaup w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych sprawozdanie przeznaczone do ogłoszenia. Naturalną jest rzeczą, iż w sprawozdaniu tem wiele rzeczy pominiętych będzie.

W skutku takiego stanu rzeczy, ograniczę się na przesłaniu wam tylko tego sprawozdania, które dopiero późno dziś w nocy ukończonem zostanie, gdyż posiedzenie rozpoczęte o 10 godzinie rano trwało do $5^1/_2$ z godzinną przerwą od 2 do 3.

Warszawa 7 grudnia.

Od nowego roku ma wychodzić w Warszawie pismo politycznej treści w języku rosyjskim; nie mamy żadnych danych, któreby nas upoważniały do wniosku, że organ ten będzie nam nieprzychylny, ale mamy prawo się domagać i niczego też innego nie żądamy, jak żeby pisał prawdę. Ponieważ nie może być jego zadaniem, by nas obznajmiał ze stósunkami rosyjskiemi, pisma bowiem petersburgskie i moskiewskie w znacznej liczbie są tu prenumerowane, przypuszczam zatem że przeznaczenie jego ma być, rosyjskie społeczeństwo obznajmiać z naszemi stósunkami. Dla tego żądamy prawdy, zresztą gdyby inaczej było, gdyby tendencyjnie przyczynić się chciał do rozniecania zarzewia w obopólnej niechęci i miał był się podjąć apostolstwa złości, to znajdą się pomiędzy nami tacy, którzy w rosyjskim języku stawić mu czoło potrafią, a znajdzie się także organ prasy w Petersburgu który da przytułek artykułom prawdę głoszącym. Dla tych to powodów, to jest w przypuszczeniu, że program pisma jest objaśnianie Rosyi z naszemi stósunkami, nie jest ono nieprzychylnie widziane w Warszawie; powinno położyć tamę fałszom głoszonym nieraz przez wojennych korespondentów dzienników rosyjskich wymagających sprawozdań w duchu wskazanym, ostro nam nieprzychylnym, a że na polskiej skórze najłatwiej sobie było budować popularność, nic więc dziwnego, że wiele z dzienników rosyjskich nie dbając o prawdę, lecz o pisanie w ich duchu, używało tego wraźliwego środka korespondencyi.

Wiadomość pomieszczona w gazetach niemieckich jakoby na skutek zwiększonej znacznie w Warszawie liczby zamachów na własność, tudzież kilkokrotnego targnięcia się na życie, rząd zamierzał zaprowadzić w Warszawie stan wojenny, jest zupełną bajką; nie prawdopodobieństwo tej wieści od razu bije w oczy, przecież nie będą wieszać i rozstrzeliwać złodziei, popularnie tu zwanych rzezimieszkami (pick-pochet), prostujemy tę wiadomość, aczkolwiek pewni jesteśmy że nadaremnie, że znane nam z życzliwości pisma niemieckie nie odwołają puszczonej baśni, jak nie odwołują tysiącznych systematycznie puszczonych o nas fałszów.

Publiczność nasza zwraca w tych czasach baczną uwagę na prace komitetu, którego zadaniem jest obmyślenie środków polepszenia losu klasy roboczej; komitet ten złożony z przewodnich reprezentantów przemysłu naszego fabrycznego ma cechę półurzędową, odbywa bowiem posiedzenia w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta i z inicyatywy tegoż powstał. Nie przedstawia się jasno oczom publiczności Warszawskiej, ani też zapewne zacnym członkom komitetu, zadanie ani zakres działania instytucyi, mającej być owocem prac komitetu; zdaje się, że publiczność nasza wiadoma, do jak drażliwych i groźnych objawów doprowadziła w Europie kwestya stósunków robotnika do pracodawcy, wyczekuje od komitetu rozbioru tej kwestyi, spodziewa się szerszych rozmiarów, większego koła działalności instytucyi, niż ta, jaka nadaną jej będzie, i nadaną jej być może.

Chwalebne usiłowania indywidualne niektórych właścicieli zakładów fabrycznych zabezpieczenia losu pracownikom swoim; opieki nad ich zdrowiem, oświatą; zaprowadzenie kas oszczędności, mieszkań zdrowych, szkółek, ochronek, bibliotek, czytelni, aptek, szpitali wywołały cześć i uznanie nie tylko między robotnikami lecz wogóle w kraju. Wymienić tu wypada Soczewkę, Żyrardów, Czechy; publiczność raduje się wielce z otrzymanych rezultatów i ocenia je tem bardziej że wszystkim wiadomo, że instytucye do życia powołane zostały z inicyatywy właścicieli zakładów fabrycznych i ich szlachetną ofiarnością są podpierane. Otóż zadaniem komitetu wzwyż rzeczonego ma być ułożenie zasad i projektu do instytucyi, któraby pod powagą rządowej opieki, klasie robotników przynosiła korzyści, jakie poszczególnemi usiłowaniami robotników nie dadzą się osiągnąć.

Objawom życia, gdziekolwiek w kraju naszym kiełkują, przyklaskujemy zawsze, a tem bardziej jeżeli się tyczą zadań mających na celu ulgę dolegliwościom społecznym, sądzę jednak że prace komitetu nie będą miały doniosłości szerszych rozmiarów, że się ograniczą na zorganizowaniu kasy oszczędności z kasą zasiłku, wspólnej wszystkim zakładom fabrycznym Warszawy. Instytucya ta może mieć i mieć będzie gwarancye bytu silniejsze niż każda kasa oszczędności w szczupłe granice jednego zakładu fabrycznego ściśnięta i nieco szerszy wpływ dobroczynny, to jest, że wspierana instytucyami finansowemi kraju, będzie mogła być kasą zasiłkową; ale się nie łudźmy, żeby moralne owoce z niej się zebrać mające, dorównywały tym, jakie się zbierają tam, gdzie właściciel zakładu z własnej inicyatywy instytucye zaprowadził i osobistą pieczę nad niemi rozciąga; możnaby nawet przypuścić że rezultaty będą raczej ujemnej wartości, pomijając wzgląd, że instytucye prywatne nieraz do szczodrobliwości właścicieli zakładu fabrycznego odwoływać się muszą, a to naturalnie nigdy nie jest bezskutecznem, co przy zaprojektować się mającej wspólnej kasie oszczędności jest niepodobieństwem, to opieka właściciela zakładu mająca charakter opieki ojca wielkiej rodziny robotników, nie może iść w porównanie co do dobroczynnych skutków jakie przynosi ze stróżowaniem tychże interesów przez urzędników instytucyi, choćby nawet pochodzili z wyborów. Indywidualna tylko silna działalność przewodników naszego przemysłu, każdego w swojem kółku, zażegnać w nas może burze pod hasłem walki kapitału z pracą, na zachodzie podniesionej. Rezultaty materyalne jakie z projektowanej instytucyi wynikną, będą nader słabe, moralne, ujemne, bo wzbudzą w robotnikach fałszywe pojęcie o sile ich koalicyi, wzbudzą koniecznie zachcianki do rozszerzenia zakresu działania tej koalicyi. Zamiast budowania instytucyi która niewątpliwie będzie spaczoną, bez siły moralnej a chociaż cyfry mają światem rządzić, to niewątpliwie bez siły moralnej są martwe, byłoby właściwiej, nacisk jaknajsilniejszy wywierać na wszystkich właścicieli zakładów fabrycznych, by poszli za przykładem tych, którzy w kraju naszym w poczuciu szlachetnego moralnego obowiązku mieli dobrą wolę, odwagę, łamać się z trudnościami, jakie koniecznie napotkać musieli.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Gorlicach posadę sędziego powiatowego Sewerynowi Czerlunczakiewiczowi adjunktowi sądu pow. w Wadowicach.

Wiedeń 18 grudnia. *Polit. Corr.* podaje następujące daty o wpływie podatków w Austryi od stycznia aż do października r. b. włącznie: Z podatków stałych wpłynęło 73,217,000 złr., w tym samym czasie w 1876 roku wynosiły wpływy złr. 73,011,000, zatem w r. b. więcéj o 206 000 złr. Z podatków niestałych wpłynęło 137,070,000 złr., w r. 1876 zaś w tym samym czasie 134,850,000 złr., zatem w r. b. więcéj o 2,120,000 złr. Z obu rodzajów podatków wpłynęło przeto w r. b. o 2,326,000 złr. więcéj niż w r. 1876 w ciągu dziesięciu miesięcy.

— W dalszym ciągu dyskusyi w sejmie węgierskim, którą wywołały zajścia niedzielne, przedstawiał je poseł Simonyi z najskrajniejszéj lewicy zupełnie inaczej, niż mówcy poprzedni, zwalając całą winę na zachowanie się Tiszy. W tym samym duchu przemawiał poseł Madarasz, poczem jeszcze raz zabrał głos prezes gabinetu Tisza, prostując opowieści poprzednich mówców; wreszcie rzekł w końcu: Naszym celem jest i być musi, abyśmy się łączyli na drodze konstytucyjnéj, a warunkiem tego jest, aby sprawy krajowe kierowane były przez władze legalne i konstytucyjne, przez rząd i ciało ustawodawcze, a nie przez demonstracye uliczne. Opinia publiczna kraju mieć będzie przy wyborach sposobność zmienić większość, jeśli jéj się teraźniejsza nie podoba, a wówczas nowa mniejszość obowiązaną będzie szanować prawo legalnie utworzonéj większości, trzymając się zdala od demonstracyj ulicznych. Trudno pojąć, jak można mówić o ucisku i absolutyzmie tam, gdzie jest wolność prasy i reprezentacya ludu. Kończę uwagi moje na tem, co często wspominałem zasiadając na ławach opozycyi, że dziś nie ten narusza konstytucyonalizm i ściąga niebezpieczeństwo absolutyzmu, kto usiłuje utrzymać porządek w zakresie konstytucyi, lecz ten kto chwyta się środków mogących sprowadzić tylko upadek konstytucyi.

Izba przyjęła znany wniosek swego prezesa, aby wezwać ministra sprawiedliwości do wytoczenia śledztwa.

Włochy.

Kardynał Simeoni, sekretarz stanu Ojca św., wydał dnia 24 września b. r. okólnik do nuncyuszów apostolskich przy dworach zagranicznych z powodu zakazu rządu włoskiego odbywania wszelkich procesyj publicznych. Okólnik ten dał sposobność jednemu z ambasadorów przy Wiktorze Emanuelu, zapytać swego rządu, jak się ma zachować na konferencyach dyplomatycznych, w razie, gdyby była mowa o tym okólniku. Na depeszę swoją z tem zapytaniem otrzymał obszerną odpowiedź, z której wyjątki umieszcza *Voce della Verità*, półurzędowy organ Stolicy św., nie wymieniając jednak źródła, z którego pochodzi. Sądząc jednak z przytoczonych ustępów i ze stanowiska, jakie zawsze rząd angielski zajmował wobec Watykanu, zdaje się, że wzmiankowana depesza wyszła z Londynu. Główniejsze jej ustępy brzmią jak następuje:

„Telegramem z dnia 1 grudnia zapytałeś mnie Wasza Ekscelencya, co myśli rząd nasz o ostatnim okólniku Kardynała Simeoniego, sekretarza stanu Jego Świątobliwości. Gabinet włoski zobowiązał się, jak W. Eksc. wiadomo, uroczyście, publicznemi i formalnemi aktami i notami urzędowemi, które wystosował do rozmaitych rządów, ukonstytuować Rzym na spokojną i szanowaną siedzibę papiestwa w ten sposób, aby Papież z powodu zmiany swego położenia, mógł tylko skarżyć się na utratę doczesnej władzy swej. Tem tak wyraźnie wypowiedzianem oświadczeniem, przyjęły na siebie Włochy obowiązek, we wszystkich czynnościach swoich nigdy nie spuszczać z uwagi papiestwa, nawet, jaśniej mówiąc, starać się, by ustawy i rozporządzenia w ten sposób uregulowane zostały, iżby Rzym był zawsze spokojną i szanowaną siedzibą papiestwa, a Papież nie miał nigdy powodu do skarg i zarzutów. Z tego wynika, że gabinet włoski w innych zupełnie warunkach ukonstytuował się w Rzymie niż we Florencyi, a także wobec innych rządów. Gabinet ten przyjętemi na siebie zobowiązaniami wobec Papiestwa, przyznał jasno i wyraźnie obcym rządom prawo czuwania nad swojem postępowaniem we wszystkiem, co się tyczy Głowy Kościoła katolickiego.

W Papiestwie, mającem siedzibę swoją w Rzymie, leży interes całej kuli ziemskiej, a Włochy podjęły się jego straży; na mocy tych zobowiązań nie posiadają Włochy wobec innych rządów tej wolności działania, jaka w innych państwach służy pod względem ustawodawstwa i rozporządzeń. Zbytecznem jest zaiste mówić, że nie znaczy to, aby Włochy nic nie mogły czynić bez przyzwolenia innych rządów. Zdaniem rządu... w tym przedmiocie jest, że w skutek kilkakrotnie już wspomnianych zobowiązań gabinetu włoskiego każdy rząd ma prawo zastanawiać się nad wszystkiemi ustawami i rozporządzeniami królestwa Włoskiego, odnoszącemi się do stanowiska Papieża. Po tych tak jasnych uwagach, Wasza Ekscelencya pojmiesz łatwo, że narady z ministrem spraw zagranicznych rządu włoskiego o wspomnianym okólniku Kardynała Simeoniego są tylko wykonaniem tego prawa, które Włochy same innym rządom przyznały, Pośpieszysz więc W. Eksc. zwrócić uwagę ministra Melegarego na ten okólnik. Punktem, który w szczególny sposób musi być przedmiotem waszej narady przy omówieniu tego okólnika, jest podniesienie, że często powtarzają się protesta Stolicy św. w jej obecnem położeniu, z tego lub owego powodu. Przy znanej swej wytrawności zechcesz W. Eksc. dać do zrozumienia p. ministrowi, że rząd... nie może pominąć tych licznych protestów Stolicy św. i że zachowanie się rządu włoskiego nie odpowiada zupełnie zobowiązaniom wobec Rzymu, jako siedziby Papiestwa, a względnie wobec Papiestwa samego, jak się to okazuje jasno z rzeczonych protestów. Nie wątpię, że dotkniesz W. Eksc. wszystkich powodów, które nastręcza powyższy przedmiot, dla wykazania, że własnym i najwyższym interesem samychże Włoch jest zająć stanowisko odpowiednie zobowiązaniom swym wobec Papiestwa. Minister Melegari jest zasadto roztropnym, aby nie zrozumiał, że protesty i skargi Stolicy św. znajdują odgłos u duchowieństwa i u wiernych i że odgłos ten stać się musi przyczyną niezadowolenia i wzburzenia ludu, a kłopotów dla rządu. Bystrość ministra nie może nie dostrzedz, że rządy uprawnione do zwracania uwagi na sprawę rzymską, z samych powodów politycznych nie mogą obojętnie patrzeć na ten ciągły żywioł niezadowolenia w świecie katolickim i że niezadowolenie to zmusić może rządy wbrew swej woli nawet do zajęcia się ich usunięciem. Oto najgłówniejsze uwagi, jakie Wasza Ekscelencya przy konferencyach dyplomatycznych, winieneś mieć na oku. Spodziewam się i t. d.“

Rosya.

Dzienniki rosyjskie, przepełnione wiadomościami z głównych teatrów wojny, a jak teraz — uwagami nad najważniejszym wypadkiem chwili, którym jest poddanie się Plewny, bardzo rzadko podają wiadomości o ruchach powstańczych górali na Kaukazie. Zresztą samo dziennikarstwo rosyjskie narzeka na zupełny brak wiadomości o tych ruchach, które przecież trwają ciągle. Czytamy np. w *Moskowskich Wiedomostiach* (ze źródeł urzędowych), że w Dagestanie kilka miast znacznych, a między innemi Kuba, tudzież kilkanaście wsi warownych dostały w ręce powstańców, a wielokrotne pokuszenia oddziałów wojskowych celem zmuszenia górali do opuszczenia zdobytych stanowisk pozostają dotychczas bezskutecznemi, powstańcy bowiem, wspierani współczuciem i pomocą czynną ogółu tubylców, nie tylko nie dają się wyprzeć, lecz nawet przyprawiają wojsko o znaczne straty. Nadto powstańcy coraz nowe zdobywają stanowiska. 30 listopada napadli oni na forteczkę górską Kazykumuk, gdzie znajdowała się załoga z 150 żołnierzy, tudzież władze cywilne powiatu, których personal mieszkał tam stale z rodzinami. Bój powstańców z żołnierzami trwał od świtu do godziny 2-ej po południu i skończył się na tem, że żołnierze rosyjscy, wraz z oficerami, wszyscy co do jednego polegli, a górale stali się panami forteczki. Raport urzędowy dodaje, że rozjuszeni powstańcy wycięli potem w pień wszystkich urzędników cywilnych, mieszkających w Kazykumuku, począwszy od naczelnika powiatu, pułkownika Cremboa, a rodziny ich uprowadzili do jasyru. Ten sam dziennik donosi dość szczegółowo o ostatnich potyczkach wojska z powstańcami po 30 listopada, a liczba tych potyczek dowodzi, że powstanie na Kaukazie przybrało rozmiary wcale poważne. I tak: Naczelnik powiatu Andyjskiego major Tichomirow miał trzy krwawe utarczki, w okolicach Batlicha, Karaty i Hodobery. Jen. Smekałow potykał się z góralami pod miastem Awary. Major Asatarow szturmował warowny Auł Gołotl, a jen. Smekałow—Batłuch. Jen. Melikow atakował Teletl, miejsce pobytu głównego przywódcy powstańców, Czerkiesa Uma-Dujewa, który jednak zdołał skryć się i nie został ujętym. Tenże Melikow z całym pułkiem piechoty oblegał forteczkę Segratl, główne gniazdo powstańcze, lecz. w skutek ich wycieczek musiał odstąpić. Inny dowódca górali Mechty-Uomiew trzyma się wytrwale w forteczce Kajtachu. O szczegółach i skutku rzeczonych utarczek raport urzędowy nie wspomina, co nie wątpliwie zdaje się dowodzić, że żadna z nich nie poszła pomyślnie.

Teatr wojny.

Przedwczesna cokolwiek wiadomość *Daily News* o wymarszu 40,000 wojska rosyjskiego na wzmocnienie korpusu jenerała Gurki podana już w dniu 15 b. m., znalazła dopiero w dniu 17 b. m. częściowe swe potwierdzenie. W dniu tym, jak to z zamieszczonego poniżej telegramu wynika wymaszerowały po uroczystem nabożeństwie obozowem i przeglądzie wojsk, posiłki przeznaczone dla armii nad Łomem i dla korpusu Gurki. Nie wymienia tylko ostatni telegram ilości tych posiłków, która wcale nie jest obojętną, a która w *Daily News* zdaje się być nieco przesadzoną. Bądź co bądź, sam fakt ten przemawia za tem, że Rosyanie nie myślą zważać na znaczną ilość przeszkód stawających o tej porze w drodze dalekim wyprawom i jeśli nie myślą może jeszcze o marszu ku Adryanopolowi, to przynajmniej o krokach przygotowawczych tj. o szturmie na wąwozy i na każdy punkt umocowany nad wyjściem drogi marszowej z Bałkanów leżący, któryby w razie zaniedbania mógł się znowu stać nową Plewną tamującą na długi czas dalszy pochód.

Sensacyjna wiadomość o śmierci Osmana baszy okazała się nieprawdziwą. Odbywa on swą podróż i wymieniają już nawet dzień, w którym się w Petersburgu ukaże.

Z Azyi wiadomość o nadejściu parlamentarza Muchtara do korpusu Heimana baszy jest zupełnie niezrozumiałą, chyba że chodzi o jakie naruszenie konwencyi genewskiej. Osaczenie bowiem Erzerum bynajmniej nie jest dokonanem, jeśliby więc Muchtar chciał Erzerum opuścić, dalekoby mu wygodniej było uczynić to bez zgłaszania się o ułatwienia do obozu rosyjskiego, zkąd tylko szkodliwe dla jego zamysłów środki zarządzone być mogą.

Serbowie robią przygotowania do zajęcia pozycyj Mramoru.

Bukareszt 18 grudnia (*Presse*.) Wieść o śmierci Osmana baszy nie potwierdza się. Ks. Gorczakow opuszcza dziś Bukareszt.

Poradin 18go grudnia. Wiadomość o śmierci Osmana baszy jest nieprawdziwą. Stan jego zdrowia nie obudza żadnej obawy.

Belgrad 18 grudnia (*Presse*). Część korpusu uadtimockiego pod dowództwem pułkownika Horwatowicza obsadziła w niedzielę Adelię. Serbskie wojska przekroczyły na wszystkich trzech stronach granicę z wyjątkiem Dryny i osadziły się na terytoryum tureckiem.

Sistow 17 grudnia (*Presse*). Wczoraj odbyło się w Plewnie uroczyste nabożeństwo polowe, na którem celebrował Proto-Jerej Smolicz. W. Ks. Mikołaj i X. Karol odbyli następnie przegląd wojska, poczem posiłki przeznaczone dla armii nad Łomem i pod Orchaniem wymaszerowały. Jenerał Radecki wyjechał do wąwozu Szybka. Załoga turecka, która ewakuacyę Eleny skutkiem dywersyi bocznej jenerała Delinghausena wykonanej ze Slatarycy, przyspieszyć musiała, zostawiła zdobyte działa rosyjskie. ale w stanie takim, że ich już użyć nie można.

Tyflis 16 grudnia (*Presse*). Od Muchtara baszy przybył do korpusu jen. Steinemana parlamentarz. Ks. Światopołk Mirski odbywa z nim umowy, których cel dotąd nie znany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 grudnia.

Dnia 17go b. m. w poniedziałek pod przewodnictwem Prezesa Akademii Dra Majera odbyło się posiedzenie Komisyi językowej. Dr Majer odczytał list p. Tuszyńskiego, inżyniera, w którym piszący odpowiadając na zapytanie Komisyi, objaśnia, iż w słowniku swym uwzględnił terminologiję kolejową wszystkich dzielnic kraju. Komisya postanowiła zwrócić autorowi rękopism słownika z prośbą, aby go ułożył alfabetycznie w jedną całość podług wyrazów polskich. Prócz tego prezes przedstawił nową pracę p. Tuszyńskiego: *Słownik Telegrafii kolejowej*. Nadesłane przez p. Witkowskiego z Wieliczki uwagi nad nazwami z zakresu mechaniki przyjęto do wiadomości. Dr Majer złożył p. Piwockiego: *Dodatek do spisu przysłów*. Następujące wyciągi do słownika staropolskiego przygotowali: 1) Dr Wisłocki a) z *Celichowskiego Słowniczka łac pol. wyrazów prawa magdeburskiego* b) z *Michała z Wiślicy Dziennika z Ewanieliami*, 2) Magister fil. Świderski: *z Rot przysiąg krakowskich wyd. R. Hubego*; 3) Dr Malinowski: *ze Słownika łac. pol. z w. XV Bertolda z Isnaku (Isnacensis) Wokabulisty*. Następnie Komisya uchwaliła, aby niektóre dzieła dołączone zostały do spisu rękopismów i druków, których należy użyć do słownika staropolskiego. Według sprawozdania Dra Malinowskiego następujące zabytki rozebrano dla poczynienia z nich wyciągów do słownika: p. Juliusz Miklaszewski, Magister filologii wziął 1) *Dawida Psalm 50 od Sadoleta wyłożony*; prof. Piotr Parylak 2) opracowanie z *Biblii Królowej Zofii: Księgi Sędziów Rut*. Nadto pracownicy pozakrajowi rozebrali pozostałe księgi wspomnianej Biblii: 3) *Przykazanie Boże z r. 1543*; 4) *Baltazara Opecia Żywot Chrystusa z r. 1522*; 5) *Zabytki w rozprawie J. Przyborowskiego: Vetustissima adjectivorum linguae polonae declinatio*; 6) *Orzechowskiego książki o ruszeniu przeciw Turkowi*: 7) *Rozmowy Salomona z Marchołtem*; 8) *Zabytki pomieszczone w Maciejowskiego Historyi Prawodawstw, w pamiętnikach o Słowianach i w Dodatkach do Piśmiennictwa*; 9) *Słownik w dziele Baudouin'a de Courtenay o Języku staropolskim przed wiekiem XIV.*

Poczem Dr Malinowski doniósł, iż pp. Barański, Biela, Droba, Mazgaj, Olberek, Szomek i Zawiliński, słuchacze wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell., podjęli się przygotowania wyciągów z *Ksiąg ziemskich Łęczyckich i Orłowskich*, wyd. A. Sawińskiego. Prezes Majer zawiadomił komisyę, iż zwrócił się listownie do prof. A. Małeckiego z prośbą o zawiązanie we Lwowie oddziału komisyi językowej do prac przygotowawczych nad słownikiem staropolskim. Na wniosek Dra Malinowskiego, komisya postanowiła udać się z prośbą do prof Dra Wład. Nehringa o zawiązanie podobnegoż grona współpracowników we Wrocławiu. W końcu zaproponowani zostali na członków komisyi językowej: X. Ignacy Polkowski, p. Tytus Świderski, magister nauk filoz. histor., p. Adam Antoni Kryński, magister nauk filoz. hist.

— Dziś rano przejechał przez Kraków z Bukaresztu wracając na Wiedeń ks. Arnolf Bawarski.

— Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia spraw nieukończonych na poprzedniem posiedzeniu.

— W sobotę o godz. 6ej wieczór odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Resursy miejskiej w jej lokalu w domu p. Wentzla w Rynku.

— W niedzielę odbył się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony przez zarząd oddziału krakowskiego Towarzystwa pedag. na korzyść pomnożenia funduszów na założenie bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych. W wieczorku wzięli udział nauczyciele i kandydaci nauczycielscy. Program obejmował obok chórowych i solowych śpiewów także sola na fortepian i skrzypce, oraz deklamacyę przy fortepianie, a dla urozmaicenia w czasie przestanku licytacyę różnych drobnych galanteryjnych przedmiotów. Publiczność mimo blisko trzy godziny trwającego wieczorku, dotrwała do końca i często objawiała oklaskami swe zadowolenie młodzieży, która tem wystąpieniem, równie jak w roku zeszłym dała dowody, iż pracuje z dobrym skutkiem obok innych przedmiotów niemniej w muzyce i śpiewie, przedmiotach, które jej w twardym zawodzie nauczyciela ludowego niejedną przykrą chwilę osłodzą, a co więcej, podadzą sposobność skutecznego wpływania temi przedmiotami na uszlachetnienie serc swych przyszłych wychowanków. Po względem materyalnym powiódł się wieczorek również nadspodziewanie, bo mimo bardzo miernej ceny wstępu, przyniósł czystego dochodu 117 złr. 74 c.

— Dowiadujemy się od Redakcyi *Dwutygodnika naukowego*, że prof. Łepkowski nie jest współpracownikiem tego pisma. Prostujemy więc niniejszem wczorajsze nasze doniesienie.

— Znajduje się w Krakowie na sprzedaż znakomity zbiór mineralogiczny, systematycznie uporządkowany, a w nim wiele egzemplarzy wyboczeń krystalicznych. Z dwóch końców świata zgłoszono się o jego nabycie, z Bostonu i Kalkuty. Pragnąłby go także nabyć nowy uniwersytet Czerniowiecki, ale nie posiada funduszów, wydatek zaś taki musiałby być zamieszczony na budżecie państwa i uchwalony.

— W Obrowicach, pół godziny drogi od Berna na Morawie zgorzała d. 17 b. m. przed południem tkarnia juty czyli konopi indyjskich, przyczem sześć dziewcząt zatrudnionych w fabryce ujrzało się nagle ogarniętych dymem lub płomieniem; trzy z nich wyskoczyły oknami i ciężkie poniosły uszkodzenia, a trzy zginęły w ogniu.

— Na sto małżeństw w Prusach po zaprowadzeniu ślubów cywilnych przypada w Poznaniu 97 ślubów kościelnych a tylko 3 wyłącznie cywilnych, w Berlinie zaś tylko 29 ślubów kościelnych.

— W Berlinie odbył się przed kilku tygodniami ślub młodej, słynnej z piękności osoby, należącej do bardzo zamożnej i zajmującej wyższe stanowisko rodziny izraelickiej, z fabrykantem z Wiednia, który uchodził za majętnego, co tem bardziej wydawało się pewnem, że rząd serbski ułożył się z nim o dostawę liweranków. Po ślubie państwo młodzi wyjechali do Paryża. Równocześnie prawie dochodzi do rodziców wiadomość, że firma zięcia, której wspólnikiem był także ojciec jego, nagle ogłosiła bankructwo. Niedość na tem, nadchodzi po kilku dniach list z Paryża od nowo-zamężnej, że mąż jej po 10-dniowem z nią pożyciu uciekł do Ameryki, zostawiwszy ją bez grosza. Rzadko kiedy marzenia o szczęściu szybszego doznały zawodu. Piękna izraelitka, którą matka pośpieszyła zabrać z Paryża, wróciła mężatką bez męża, którego zapewne nie ujrzy już więcej na tym padole płaczu.

— Kars, zostający teraz w rękach Rosyan, musi być miastem bardzo oryginalnem. Oto, co o nim pisze do dziennika *Ruskij Mir*, jeden z oficerów rosyjskich: „Trudno mi było dostać mieszkanie. Nareszcie dano mi je. Jest to dom położony prawie na końcu miasta. Parter tego domu zajmują stajnie, pierwsze zaś piętro wystaje po nad dach domu sąsiedniego, i jedyne drzwi, któremi się można do mieszkania dostać, wychodzą... na ów dach sąsiedni. Po dachach też, kręcąc się pomiędzy kominami i jakiemiś dziurami oszklonemi, snać oświetlającemi mieszkania dolne, można dojść Bóg wie dokąd i obejść wzdłuż i wszerz całe miasto. Korzystam tedy szeroko z tak ekscentrycznego sposobu przechadzania się, który mi się nawet podoba. Na ulicach Karsu błoto, topiele nie do przebycia, a na dachach — sucho, doskonale. Kiedy dochodzę do końca dzielnicy, i staje mi w poprzek ulica, to przebywam ją albo po kładce z dachu na dach przeciwległy rzuconej, albo schodzę po drabinie (których tu z konieczności dużo jest wszędzie) na dół, przechodzę ulicę i znów się wspinam po drabinie na jakiś dach dzielnicy sąsiedniej — i dalej naprzód śmiałym krokiem!.. Bardzo zabawnie to wygląda: zupełnie jak koty przechadzamy się po dachach!..“

— Podczas zagłębienia studni w pobliżu Mente Gargano w Apulii dokopano się do zapadniętego miasta, które nie jak Herculanum i Pompei zasypanem zostało popiołem wulkanu, ale zaklęsło się, zapadło w głąb, jak się zdaje, bez trzęsienia ziemi, bo odkryto całe budynki nieuszkodzone, a naprzód dokopano się świątyni Dyanny, wspaniały portyk 20 metrów długi, a potem odkryto Nekropolę zajmującą 15,000 metrów kwadr. Miasto zapadłe zwało się Sipontum (pod Arpinum), o którem Strabo, Polybius, Livius wspominają. Domy leżą 20 stóp pod ziemią. Dzisiejsze miasteczko Manfredonia, założone przez syna cesarza Fryderyka II leży po części na nasypisku pokrywającem Sipontum. Rząd włoski objął już nadzór nad wykopaliskami. Znaleziono już tam posąg Pompejusza wystawiony mu przez wdzięcznych mieszczan, że ich oswobodził od rozbójników morskich. Wydobyto na wierzch napisy, mozaiki, naczynia domowe, pieniądze itd.

— Niewolno we Francyi popisywać się karkołomnemi skokami bez rozciągnięcia sieci ochronnej, aby ta przytrzymała skoczka, gdy mu się noga powinie. Dotąd jednak nie zabroniono poskramiaczom dzikich zwierząt narażać się w klatkach lwich i tygrysich, chociaż już nieraz zdarzały się krwawe z tego powodu wypadki. Onegdaj w Wrocławiu w menażeryi Hei-

denreicha lew zranił w głowę człowieka, który go zmusił do skakania przez pręcik a to tylko uratowało go, od śmierci, że głową sięgał powały klatki, więc lew nie mógł go silnie ugodzić i zdarł mu tylko skórę z czaszki.

— Przybył znowu jeden wynalazek. P. Henryk Herz wykończył w swej słynnej fabryce fortepianów w Paryżu, oryginalny instrument, noszący nazwę melopiana. Fortepian ten nie różni się wcale ani kształtem ani budową od zwyczajnych fortepianów; ale za pomocą czynnika elektrycznego, wprowadzonego w ruch pedałem, tworzą się w jego wnętrzu nieme prądy, którym artysta daje głos dotknięciem potrzebnych klawiszów, tak że te dźwięki mają charakter wyłączny, zupełnie niezależny od zwyczajnego głosu fortepianu i tworzą rodzaj akompaniamentu, którego effekt jest porywający. Żaden z tych dźwięków nie daje stanowczo wybitnej nuty. Raz zdaje się, że się odzywa skrzypka lub wioloncella — potem, dają się słyszeć niby dalekie odgłosy dętych instrumentów, to znowu kościelne organy, a w interwalach głos ludzki, czyli raczej oderwana nuta śpiewu przelatującego anioła.

— Okręt wojenny Stanów Zjednoczonych „Huron“, który d. 23 listopada wypłynął z załogą 139 ludzi z Monroë do Indyj zachodnich, rozbił się zaraz następnej nocy niedaleko brzegów Karoliny północnej, skutkiem czego 106 ludzi utonęło, a między tymi kapitan Ryan i pięciu jego oficerów; ocalało zaś trzech oficerów i 30 majtków, którzy wpław dostali się na skały. Tej nocy burza szalała, a jak z praktyki już wiadomo, igłą magnesowa chybia na okrętach żelaznych, jakim był „Huron“. Z lądu niemożna mu było nieść pomocy, z powodu przeciwnego wiatru, a łodzie okrętowe zostały potłuczone lub oderwane. Lubo od dwóch dni dawano sygnały o zbliżaniu się burzy, kapitan Ryan uparł się, że odpłynie, i tylko jeden oficer jego okrętu był temu przeciwny.

— Ostatnią pocztą z Indyj zachodnich nadeszła wiadomość o wykryciu spisku w Guatemali, stolicy republiki. Przywódzcami byli: dowódzca artyleryi major Kopetzki, węgier rodem, kapitan de Leon-Rodas, inny oficer Lara-Pavon, sekretarz sądu Guzman i X. Aquilar. Spiskowcy liczący około stu ludzi, mieli się uzbroić w nocy w koszarach artyleryi, napaść i zamordować prezydenta republiki Barriosa i ministrów, uzbroić lud, nałożyć pożyczkę przymusową na zamożniejszych, obwołać kapitana Rodasa prezydentem a Kopetzki miał być pierwszym ministrem. Po wykryciu spisku, Kopetzki był pierwszy aresztowany i na niego składają winę, że chcąc się ocalić, złożył w ręce sądu spis sprzysiężonych. Dnia 17 listopada stracono 17 spiskowców, między którymi powyżej wymienionych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Kamińskiego, wyrobnika, za kradzież z wozu na Kleparzu; Winc. Hobdę *v.* Płaszewskiego, za kradzież drobiu; Michała Ptaka z Kaszowa, piekarczyka, za przeniewierzenie kożucha i kradzież naczynia szklanego; Wład. Kozakowskiego, za kradzież na targowisku rzeczy z wozu chłopu z Toń; małżonków Łyszczaczów, za kradzież odzieży; 6 osób za pijaństwo.

— Sebastyan Kozik złożył w policyi pustą portemonetkę i wiązkę kluczyków na kółku; znalezione one były w piwnicy, zapewne wrzucone oknem od ulicy.

TEATR. — We czwartek dnia 20go grudnia: Opera komiczna w 3 aktach, tekst Ruitera, muzyka Offenbacha, tłumaczenie Wład. L. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18go grudnia pochmurno; termometr od — 4·2 doszedł do — 0·6 C. Barometr idzie w górę; o 6ej 19go grudnia stan jego był 750·1 millim., termometru — 4·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 20go grudnia: Św. Teofila męczennika i św. Liberata.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszedł *Zbiór najużywańszych kolęd, tudzież pieśni adwentowych, postnych i wielkanocnych* z towarzyszeniem fortepianu lub organu, ułożonych przez Wincentego Richlinga, dyrektora muzyki i organistę w katedrze krakowskiej. Zbiór ten zawiera 21 pieśni treści nabożnej. Wydawca miał na celu podanie prawdziwych melodyj pieśni, częstokroć śpiewanych zupełnie odmiennie od właściwej melodyi. Wydawnictwo to powinnoby znaleść dobre przyjęcie tak u osób prywatnych, jak w zgromadzeniach zakonnych.

— Nr. 50iy *Szkoły* zawiera: Nauka starożytności i literatury klasycznej w szkołach gimnazyalnych; O kalendarzu pod względem historycznym, astronomicznym i kościelnym, przez Dra D. Wierzbickiego (c. d.); Kilka słów w sprawie przyrządów szkolnych na wystawie krajowej (c. d.); Czynności władz szkolnych; Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Wiadomości potoczne z dziedziny szkolnictwa; Zapiski bibliograficzne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17 grudnia.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 1067 sztuk, z Węgier 1692 sztuki, niemieckiego 578, bawołów 77 sztuk, razem 3314 sztuk czyli o 973 sztuki więcej niż przed tygodniem. Ten nagły wzrost spędu—lubo znów jak dziś tydzień było około 800 sztuk besarabskiego bydła, ograniczonego w sprzedaży na samo miasto Wiedeń—nie pozwolił utrzymać się zwyżce zeszłoponiedziałkowej na towarze lepszym. Przy ospałym ruchu ceny cofnęły się o 2 — 3 złr. Płacono: opasy galicyjskie 54 — 56½ złr., węgierskie 52 — 58 złr., niemieckie 52 — 58 złr., besarabskie woły z pastwiska 47 — 50½ złr.

Wiedeń 18go grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1752; średnio ciężkich węgierskich 1839; ciężkich bagonów 1429, razem 5020 sztuk.

Galicyjską płacono od 30, 35 do 38 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 38 do 46 złr., ciężkie bagony od 46, 48 do 49 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck

Wiedeń 18 grudnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1752 sztuki, średniego 1839, ciężkiego 1429, razem 5020 sztuk, czyli o 2065 sztuk więcej niż przed tygodniem. Mimo tak niezwykle licznego w porównaniu z ostatniemi tygodniami spędu, który o 600 sztuk jeszcze przewyższał owę liczbę z przed pięciu tygodni, od której nagle spędy zmniejszać się poczęły, niedalekie święta wywarły na targ dzisiejszy wpływ co do ożywienia bardzo korzystny, jakkolwiek nie co do ceny, bo tylko towar lekki poszedł w cenie o 1 — 2 złr. w górę, podczas gdy oba lepsze gatunki straciły w przecięciu 1 złr. na 100 kilo. Płacono: towar lekki 34 – 40 złr., średni 41 — 46 złr., ciężki 46 — 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 18 grudnia.

△ **Okowita.** — Na naszym placu przy bardzo spokojnym biegu interesów i miernych transakcyach 33 złr. Peszt, 17 grud. -- złr. Wrocław, 17go grud. na grud. 48 mrk. żąd., na marz-kwieć 48 mrk. żąda. Szczecin, 17go grudnia w miejscu 47·70 mrk., na grudzień 47·70 mrk., na kwieć.-maj 50·60 mrk. Berlin, 17go grudnia w miejscu 49·80 mrk., na grudzień 49·50 mrk., na kwiecień-maj 51·90 mrk., na maj-czerwiec 52·10 mrk. Paryż, 17go grudnia na ten miesiąc 58·75 frk., na styczeń 58·75, na maj.-sierp. 62·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 18go grudnia z dworca 10·50 złr. za 50 kilo.— Brema, 17go grudnia 12·60 mrk. — Hamburg, 17go grudnia w miejscu 11.75 mrk., na grudz. 11·75, na stycz.-luty 12·25 mrk. Antwerpia, 17go grudnia 33¼. — Nowy Jork, 17go grudnia 13¼, w Filadelfii 13⅛.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Wład. Sobański z żoną z Warszawy, L. Syroczyński ze Lwowa, M. Fischl z Berna, M. Ciszewski z familią z Kongresówki, H. Boronow z Berlina, bar. A. Konopka z żoną z Galicyi, Z. Skrzynecka, J. Żelichowski z Galicyi.

NADESŁANE.

Bochnia 17 grudnia.

Celem wsparcia ubogich uczniów gimnazyum bocheńskiego, założono za staraniem dyrektora Teodora Biłousa fundusz zapomogi dla ubogich uczniów, który jest oraz funduszem pożyczkowym dla nauczycieli. Do tego funduszu zaprowadzonego za zezwoleniem Rady szkol. kraj. i zatwierdzonego przez Namiestnictwo 25go lutego 1869 r. l. 4906, złożyli od początku do dziś dnia następujące dary założyciele i dobrodzieje tegoż funduszu: Wydział pow. boch. i gmina m. Bochni po 100 złr.; hr. Jan i Stanisław Tarnowscy 50 złr.; Jan Götz 40 złr.; Piotr Gross 30 złr.; bar. Jerzy Voss-Fletow 25 złr.; hr. Stanisław Badeni, Faustyn Żuk Skarszewski, Stan. Żeleński, Ludw. Kępiński, A. Marfiewicz, Jan Turek i Teodor Biłous po 20 złr.; Dr Fr. Hoszard 15 złr.; Roman Żurowski 12 złr.; ks. Jerzy Czartoryski, Edw. Homolacz, Leonard Serafiński, Fr. Szynglarski, Jan Kępiński, Wiktorya Ciechanowski, Marc. Malinowski, Józef Żegestowski, Wal. Nowak i Artur Głogowski po 10 złr.; Ant. Czarkowski 8 złr.; X. P. Pietrzycki 7 złr.; X. Stef. Kaczała, J. T. z Bochni i Wł. Pisz po 6 złr.; bar. Lewartowski, X. Dr Grzegorzyk, Dr Nowicki, Dr Kwiatkowski, X. Gluziński, Dr Schöngut, Wojc. Chrzanowski, Franc. Reiss, X. Waluszak, Win. Martusiewicz, Malec, Józ. Flis, Ant. Rudnicki, Oktaw Pietruski, X. Jan Popławski. Józ. Friedlein, A. Nowolecki, Wawrz. Pisz, X. Lud. Kusionowicz, Ant. Meysner, Dr Jan Chełmecki, Paw. Świderski, Apol. Kopertyński i Cez. Haller po 5 złr.; X. Jan Putała 4 złr.; J. Bulsiewicz 3 złr. 78 cent.; jen. Kruszewski, Kaz. Lgocki i Dr M. Zyblikiewicz po 3 złr.; X. Danek, M. Kuc, L. Sykutowski, Dr F. Oświecimski, Ant. Kwieciński, Kl. Merunowicz, X. Nawara, Fr. Hahn, X. Towarnicki, Wojc. Kmiecik, N., Kaz. Ciechanowski, M., Rud. Kurzweil, Jul. Ławrowski, M. W. z B., Hip. P., H. Mendocha, Ed. Mochnacki, Konstanty Ramult, Ap. Hankiewicz, Seb. Marszalski, W. Ebenberger, Dr Ant. Haszczyc i M. Szklarz po 2 złr. (Dok. n.).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 grudnia. *Monitor* pisze: Senatorowie konstytucyjni, wybadywani co do swego przyszłego zachowania się wobec ministerstwa, odpowiedzieli, że postanowili z zupełną swobodą i szczerością zrobić próbę z rządem prawdziwie republikańskim; ale zarazem oświadczyli, iż nie myślą wyłączać się z unii konserwatywnej, mają bowiem zobowiązania względem wszystkich grup prawicy senatu ze względu na wybór senatorów dożywotnich; dlatego na pierwsze miejsce, jakie zawakuje, głosować będą za Falloux.

Wersal 17 grudnia. Lewy środek Izby wybrał Leona Renault swoim przewodniczącym. W odpowiedzi na zapytanie Galloniego rzekł Dufaure, że jeśli senat uchwali jutro ustawę finansową, rząd zwoła Rady departamentowe na d. 21 b. m.

Rzym 17 grudnia. Pod względem nowego gabinetu nic jeszcze nie postanowiono. Depretis miał wczoraj i dziś narady z Crispim i głównymi członkami lewicy.

Londyn 18 grudnia. Na wczorajszej radzie ministrów byli obecnymi wszyscy ministrowie. Dziś również odbywa się rada ministrów. *Morning Post* pisze: Groźne położenie zewnętrzne zajmuje ciągle uwagę ministerstwa. Czas, jak się zdaje, nadszedł do wzięcia postanowień, wielkie mogących mieć następstwa.

Równocześnie z posiedzeniem Izby niższej Rady państwa, z którego podajemy powyżej sprawozdanie, w Izbie panów toczyły się rozprawy nad ustawą o podatku gorzelnianym. Ks. Karol Jabłonowski wskazawszy uciążliwość tej ustawy dla przemysłu gorzelnianego w Galicyi, zapowiedział był kilka poprawek przy rozprawach szczegółowych.

Jak wyżej donosi nasz sprawozdawca z posiedzeń Rady państwa, Izba panów zaprowadziła w ustawie o opodatkowaniu spirytusu, ważne a korzystne dla Galicyi zmiany, które czynią zupełnie zadość dwom ważnym wnioskom Koła polskiego. Izba panów przyjęła bowiem jako miarę ryczałtowania podatku przy burakach 4½ hektolitrów produkcyi alkoholu, przy mącznych materyałach 5½, przy melasie 6½. Izba zniosła postanowienie Izby deputowanych, które orzekło, że celem uzyskania pewnych opustów podatkowych, gorzelnie gospodarskie muszą być prowadzone przez tę samą osobę, która stoi na czele gospodarstwa. Izba przyznała gorzelniom gospodarczym ośmiomiesięczną kampanię, zamiast siedmiomiesięcznej.

Odbyło się zapowiedziane posiedzenie wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, na którem hr. Andrassy miał udzielić niektórych objaśnień co do sytuacyi w polityce zagranicznej. Mimo cechy poufnej tych objaśnień, oczekują doniesień w organach uprzywilejowanych. Jeden z naszych korespondentów podaje wiadomość o tem zebraniu; jutro dalsze nadejdą szczegóły.

Oświadczenie p. Tiszy w sejmie węgierskim z powodu zajść ulicznych, zapowiadające, że na przyszłość rząd używać będzie środków prewencyjnych przeciw agitacyi posługującej się zgromadzeniami ludowemi i innemi demonstracyami, popartem zostało przez uchwałę Izby, która na wniosek prezesa p. Ghyczy uchwaliła wezwać ministra sprawiedliwości, aby wytoczył śledztwo. Sprawie tej poświęcamy kilka uwag na wstępie. W wydziale celnym sejmu węgierskiego zaognila się walka ekonomiczna o zasady taryfy samodzielnej. Kilku mowców występowało stanowczo przeciw projektom rządowym, domagając się nawiązania układów z rządem niemieckim.

Na posiedzeniu onegdajszem Sejmu pruskiego przemawiał poseł Komierowski w sprawie polskich spółek zarobkowych tak w Księstwie jak i Prusach zachodnich, żądając kategorycznej odpowiedzi ministrów. Przy tej sposobności wspomniał poseł Komierowski o znanym artykule *Nord. Allg. Ztg*, zapytując ministra, czy powyższy artykuł wyszedł z biura prasowego. W odpowiedzi minister Friedenthal wyparł się wszelkiej styczności z artykułem *Nord. Allg. Ztg.* Z posłów niemieckich przemawiał w obronie Polaków poseł Roekerath, członek frakcyi centrum.

Sejm pruski zajmuje się jeszcze budżetem. Onegdaj wniesiono wiele skarg na sejmie z powodu prześladowania katolików, lecz można być pewnym, że będą one nadaremne, chociaż dla formy rząd zapewnił, że wejdzie w rzecz i złe usunie. Pierwszą z tych spraw był wniosek o zniesienie uciążliwości, jakie spadły na gminę Marpingen z powodu wizyi Matki Boskiej. Przed półtora rokiem dopuszczano się tam gwałtów i rozbojów niby w obronie zagrożonego porządku społecznego, a uboga ta gmina musiała wiele miesięcy żywić załogę wojskową, która gospodarowała, jak w kraju nieprzyjacielskim.

Korespondent nasz poczdamski poruszył w *Czasie* z niedzieli sprawę rokowań między rządem niemieckim a dworem belgijskim, a mianowicie, aby w kwestyi kościelnej zbliżyć Belgię do Prus. Rzecz to wcale nie nowa. tylko że na nowo teraz została poruszoną. Otóż *N. fr. Presse* podaje telegram z Brukselli zaprzeczający temu doniesieniu, ale nie mówi, kto mu zaprzecza. Musimy jednak przypomnieć, że dawniejsze usiłowania, aby partya antikatolicka przyszła w Belgii do władzy, nie powiodły się; nie dziw więc, że teraz są one na nowo poruszone.

Obie Izby we Francyi kończą swoją sesyę uchwaliwszy budżet a rząd nowy zabiera się do reorganizacyi administracyi, to jest do obsadzenia wszystkich posad wiernymi sobie sługami.

Gabinet włoski jeszcze nie utworzony. Depretis naradza się z skrajnymi członkami lewicy, jak z Crispim, Cairolim. Ponieważ przed niedawnym czasem król radził się Ricasolego, przeto chyba trzeba przypuścić, że ten dyplomata namówił króla, aby dopuścić raz radykalistów do władzy, sądząc, że długo nie utrzymają się. Wszelako taka próba w tej chwili robiona, byłaby zbyt ryzykowną, jeśli ma być tylko próbą. Stary Garibaldi znów głowę wychyla, a lubo jest to tylko frazeolog, wszelako cechującą jest rzeczą, że znów odzywa on się do francuskich robotników.

Rząd włoski związany jest ustawą o tak zwanych „rękojmiach Papiestwa,“ a jednak ostatniemi czasy mnóstwo obiegało wieści, że poczyni w téj ustawie jednostronnie zmiany albo też faktycznie pod pozorem opieki obsadzi Watykan na przypadek zgonu Ojca Śgo. Podajemy powyżéj notę jednego z rządów europejskich, okazującą, że rząd włoski nie ma prawa żadnych zaprowadzać zmian w obecnych stosunkach Papieża. Wszelako, gdy we Francyi zaszły zmiany, które mogą wpłynąć na politykę zagraniczną, gdy we Włoszech gabinet przyszły może odważy się iść dalej na drodze walki z Kościołem, gdy Stolica Święta nie ma dotąd przekonania, aby instytucya papiestwa liczyć mogła na opiekę Austryi, przeto nota, którą podajemy powyżéj, daje niejako otuchę, że choćby Crispi z Falkiem związali się, nie ucierpi jeszcze na tem Papiestwo.

Wszyscy zgadzają się na to, że ostatnią notę turecką uważać należy jako żadną i niebyłą. Pomimo tego pogłoski, wieści i kombinacye co do zawiązania układów pokojowych nie ustają. *Pol. Corr.* dowiaduje się ze Stambułu, że panuje tam wielki ruch w świecie dyplomatycznym. Notę uważają jako strzał na wiatr. Z różnych stron doradzają Porcie, aby spiesznie rozpoczęła bezpośrednie układy; nawet Anglia, która pod tym względem poczyniła zastrzeżenia, nie wstrzymuje w tej chwili Turcyi. Ks. Reuss, który miał przedstawić, o ile ze względu na położenie wojskowe, które pogorszać się będzie, właściwemi by były bezpośrednie z Rosyą układy, obiecał zapytać się Rosyi co do przedwstępnych kroków, mianowicie, co do wysłania tureckiego pełnomocnika. Dotąd Porta zdaje się być głuchą na te rady i myśleć tylko o obronie Rumelii; przecież z dnia na dzień zajść może zmiana, która nie może mieć innego skutku, jak tylko zawiązanie bezpośrednich układów. Ks. Gorczakow przed wyjazdem rozesłał do swoich ajentów za granicą instrukcye, ażeby co do warunków pokoju, jakieby teraz Rosya chciała postawić, zachowali się zupełnie biernie i wstrzemięźliwie.

Najważniejszą wiadomość, gdyby była prawdziwą, podaje paryski *Bien Public*, który donosi, „że w. wezyr otrzymał uwiadomienie od ks. Gorczakowa, iż gotów jest wysłać jen. Ignatiewa dla rozpoczęcia rokowań o pokój do Adryanopola lub Sofii.“ Doniesienie to wydaje się być bezpodstawnem, a w każdym razie należy czekać na jego potwierdzenie.

Równie wymaga jeszcze potwierdzenia wysłanie parlamentarza z Erzerum do jenerała Heumanna, któreby było zapowiedzią poddania się tej ważnej twierdzy. Gdyby dwie powyższe wiadomości potwierdziły się, pokój niezawodnie niebyłby dalekim.

Cesarz Aleksander wjeżdżając do Bukaresztu, miał na piersiach order gwiazdy rumuńskiej, w uznaniu zasług położonych przez armię księstw Naddunajskich. Cesarz miał się udać przez Jessy do Kijowa. W Kijowie oraz w Sergijskim klasztorze w Moskwie, odbędą się nabożeństwa dziękczynne za zdobycie Plewny. W Plewnie samej odprawiono już takie nabożeństwo.

Z Kotaro donoszą do *Polit. Corr.* o rzeczy dość dziwnej, oto kroki nieprzyjacielskie między cytadelą w Antivari a Czarnogórcami ustały, i ci sprzedają żywność oblężonym Turkom.

W Anglii odbywają się ciągle rady ministrów, które oczywiście mają na celu sprawę wschodnią, tak z tych narad jak z pozostania królowej na święta w Windsor, wnosić można, że jakieś ważne przygotowują się postanowienia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 grudnia. (*pryw.*) *Presse* donosi z Sistowa, że jenerał Tottleben wydaje dzieło o oblężeniu Plewny. Posiłki rosyjskie ciągle przybywają. *N. fr. Presse* donosi z Zagrzebia, że W. ks. Mikołaj przesłał telegrafem podziękowanie za nadesłane mu życzenia. Z Londynu donoszą: Rada ministrów zajmowała się zapytaniem uczynionem ze strony Turcyi: ażali Anglia udzieli pomoc materyalną przeciw żądaniu Rosyi, tyczącemu się wolnego przejazdu przez Dardanele, gdyż jedynie ze strony angielskiej oczekiwanym jest z tego powodu opór, podczas gdy inne mocarstwa przychylają się do tego żądania; w przeciwnym zaś razie cała odpowiedzialność spadnie na Anglię.

Kolonia 19 grudnia. *Köln. Ztg* dowiaduje się z Rzymu, że rząd włoski poczynił postanowienia co do kroków mających być użytemi dla opieki nad *conclave* i kardynałami na przypadek zgonu Papieża i o tych krokach zawiadomił na drodze dyplomatycznej kardynała sekretarza stanu Simeoniego, który przyjął je i na nie zgodził się (p. wyżej).

Wersal 18 grudnia. W Izbie deputowanych wniósł Laisant z lewicy projekt ustawy względem zmniejszenia pięcioletniéj służby wojskowéj na trzy lata i zniesienia służby ochotników. Dufaure wniósł ustawę względem amnestyi dla skazanych za przestępstwa drukowe popełnione po dniu 16 maja. W Senacie i Izbie deputowanych odczytano dekret zamykający sesyę.

Paryż 18 grudnia. *Journal officiel* przyniesie jutro zmiany w urzędach prefektur. Większa część prefektów, którzy urzędowali przed d. 16 maja, wraca na swoje dawne posady. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym wzywa prefektów do zezwolenia na wolną sprzedaż dzienników po ulicach. Senat po zatrzeżeniu zrobionem w imieniu prawicy przez Lucyana Brun, które zastrzega się co do charakteru wotum, uchwalił jednogłośnie cztery podatki stałe i dwie dwunaste budżetu.

Paryż 19 grudnia. *Journal officiel* ogłasza dekret zwołujący rady departamentowe na d. 21 grudnia, a następnie nominacye 83 prefektów i donosi o przyjęciu dymisyi wielu prefektów, gdy inni będą oddaleni.

Londyn 18 grudnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 17 grudnia: Dla sprostowania tłumaczenia jakie dano okólnej nocie tureckiej pod względem pośrednictwa, podnoszą tę okoliczność w tureckich kołach urzędowych, że Turcya wcale nie w roli państwa pokonanego zwróciła się do mocarstw. Porta posiada jeszcze dwie linie obronne, których, jak mniema, zdoła jeszcze bronić; Turcya pragnie swoją notę okólną zbliżyć do żądań mocarstw europejskich. Wojna wybuchła w skutku wzbraniania się Porty w przyjęciu tych żądań, a może być zakończoną przez ustępstwo Porty, iż ta oprze się na podstawie konferencyi.

Londyn 19 grudnia. Doniesienie urzędowe mówi o zwołaniu parlamentu na d. 17 stycznia (parlament bywał zwykle odraczany przez jesień i zimę do połowy lutego. *Red.*). Według *Standarda* rząd postanowił zwołać tym razem parlament wcześniej, aby proponować środki potrzebne ze względu na zmieniony stan kwestyi wschodniej, i żądać kredytu nadzwyczajnego na powiększenie siły zbrojnej angielskiej.

Londyn 19 grudnia. *Standard* pisze: Nie słabość Turcyi wymaga zwrotu w dotychczasowej polityce angielskiej; nie zwycięstwo Rosyi, ale wolność, jaką dwa inne cesarstwa przyznają Rosyi w korzystaniu dowolnem ze zwycięstwa, stanowi niebezpieczeństwo dla interesów angielskich. Anglia nie może nigdy przyzwolić na zagodzenie sporu pod takiemi warunkami, i może mieć nawet powód do protestowania przeciw bezpośredniemu pokojowi między stronami wojującemi. Anglia domaga się głosu przy urządzaniu stosunków. Aby módz się przytem upierać, rząd przyjmie takie środki, o jakie zgłosi się po sankcyę do parlamentu. *Times* nagania jak najwyraźniej takie kroki rządu i mniema, że interesa kraju nie są teraz narażone na żadne niebezpieczeństwo.

Belgrad 19 grudnia (*urzędowe*). Wczoraj rano wojsko serbskie obsadziło silną pozycyę Mramor. Książę Milan odbył przegląd wojska na tem stanowisku.

Konstantynopol 18 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Turcy organizują bardzo energicznie obronę linii Bałkanu. Zapewniają, że Serbowie przeszedłszy granicę, idą przeciw Pristinie. Cała ludność wilajetu kossowskiego została uzbrojoną. O wystąpieniu czynnem Grecyi niema jeszcze mowy. Z Turków rannych, transportowanych z Karsu do Erzerum, tylko połowa doszła do Erzerum. Dzienniki tureckie potwierdzają, że wybuchło powstanie na Kandyi i donoszą, że Kostaki Adossides (Grek) i Sahin Effendi (Turek) odjeżdżają jutro do Krety jako komisarze rządowi.

Konstantynopol 18 grudnia. Bióro Havasa donosi: Między posłami zagranicznymi, oraz między posłami a ministrami tureckimi odbywają się rozmowy, które bynajmniej nie mają cechy narad na podstawach pośrednictwa; kwestya pośrednictwa rozbieraną będzie wprost między mocarstwami, bez udziału ich reprezentantów w Konstantynopolu. Zapewniają, że projekt Niemiec ku temu zmierza, aby Rosya za porozumieniem się z innemi mocarstwami, wprost z Turcyą zawarła pokój.

Konstantynopol 18 grudnia. Dzienniki donoszą, że wielu przywódców kreteńskich, którzy mieszkali w Grecyi, powrócili na Kretę, oraz że między chrześcianami panuje tam wzburzenie. Porta zaprzecza urzędownie pogłosce o śmierci Osmana baszy.

Kursa. Wiedeń 19go grudnia, god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·50.— Renta srebrna 66·60. — Renta złota 74·55 — Losy z r. 1860 112·50· — Akcye Banku Narodowego 793·— — Akcye kredytowe 205·75. — Londyn 119·75. — Srebro 105·20. — Napoleony 9·61—.— Lombardy 76·—. — Losy z roku 1864 134·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·—. — Anglo-Bank 86·75. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 76·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100.— — Akcye kolei półn. zach. austr. 105·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·20.—Marki 59·17½ Ruble 121·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·-–.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 48	9 70
Półimperyał „ . „ 1 „	9 65	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	105 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 80	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 50	96 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 --	247 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 -
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 18 Grudnia		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 85	64 —
5 „ „ „ srebr.	66 90	67 05
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 50	79 —
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 25
„ „ „ siedmiogr.	76 20	76 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 80	98 —
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	83 80	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	79 —
5 „ zakł. kred. austr. .	104 25	104 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 35	69 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 25	139 75
6 „ Banku gal. hipot. .	89 20	89 60
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	298 —	300 —
„ „ „ 1854 .	109 25	109 75
„ „ „ 1860 .	113 25	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	122 —	123 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 50	136 —
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 50	26 50
„ kredytowe	163 75	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 75	93 25
„ księcia Salm . . .	41 —	41 75
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	27 75	28 50
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	28 50	29 25
„ Windischgraetz . .	26 —	26 50
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 70	13 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	795 —	798 —
Zakładu kredytowego . .	209 —	209 25
Żeglugi parow. na Dunaju	348 —	350 —
Kolei północ. Ferdynanda	1947	1950
„ rządowej fr. a. . .	256 75	257 25
„ zachod. c. Elżbiety .	160 —	160 50
„ Południowej . . .	76 50	77 —
„ Galicyjskiej	246 —	246 25
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 50	113 —
„ Koszycko-Bogumił. .	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	104 50	105 —
„ Cisańskiej	175 50	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 —	106 50
„ Franciszka Józefa .	127 75	128 25
Banku anglo-austryackiego	89 —	89 25
Zakładu kredytowego węg.	193 50	193 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 20	69 60
„ państwowej 500 fr.	153 50	154 50
Emisya z r. 1867 .	145 —	147 —
„ południowej 500 fr.	109 50	110 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	105 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 60	99 90
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za100	76 30	76 60
Emisya z r. 1867 .	75 .	75 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64	5 65
„ dukat na wagę	5 64^{50}	5 65^{50}

	płacą	żądają
Napoleondory	09 56^{88}	09 57^{88}
Suweryny angielskie . .	11 95	11 99
Imperyały rosyjskie . .	09 80	09 82
Srebro	104 85	105 --
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 90	59 —
Rubel pap.	1 21^{75}	1 22^{25}
Lwów 17 grud.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 60
„ cesarski	5 56	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 65	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 21	1 23
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84	84 75
„ „ „ „ „ 4	78 35	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 —	89 90
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 25	247 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	122 -
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 17 grud.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
kupon . .	$194^4/_5$	— —
„ „ nowe . .	97 51	97 80
kupon . .	$243^3/_5$	— —
„ likwidacyjne . . .	85 30	85 65
kupon . .	$017^7/_5$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	240 —	— —
„ „ „ 1866 „	239 —	— —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie,
otrzymała na skład główny i poleca:
Zasady wiary świętej rzymsko-katolickiej w obrazkach, czyli
Katechizm obrazkowy (112 obrazków).
Cena egzempl. w oprawie: 2 złr. 40 c.
Z obrazkami kolorowanemi 4 złr.
Franco, jeżeli się żąda wprost z Księgarni katolic.
(2819-7-10)

Wzywam wszystkich, którzy na asygnaty moich urzędników cokolwiek dla skarbu dóbr moich wydali, aby się z pretensyami swemi najdalej do końca grudnia b. r. do mnie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu takowe nie będą uwzględnione. Oznajmiam nadto, że nadal ani sprzedaży, ani kupna bez mego własnoręcznego podpisu zawierać nie wolno. (3036-2-3)

Trzciana 12 grudnia 1877 r.
Teodor Baron Christiani.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
handel papieru i materyałów piśmiennych
w Krakowie
polecają wielki wybór świeżo sprowadzonych
Akwareli angielskich
n. p. Widoki z nad Nilu, Paryża, Wenecyi itp.
Obrazy olejne na płótnie do ołtarzy i chorągwi, oraz stacye ręcznej roboty.
Farby olejne, pędzle, płótna malarskie, oleje i wszelkie przybory dla pp. malarzy i artystów.
Listwy na ramy złocone, rzeźbione, i dębowe, oraz Ramy gotowe różnego wyrobu i kształtu sprzedajemy najtaniej.
Szkła do ram dajemy tylko czeskie białe.
Zwracamy uwagę, że Obraz druk olejny
Unici podlascy
sprzedajemy w ramach ozdobnych za 22 złr.
100 sztuk kart wizytowych 50 ct.
Stare obrazy (antyki)
dobrego pędzla przyjmujemy na sprzedaż.
(2958-4-12)

Lokal dolny frontowy
obejmujący **jeden sklep** i **dwie obszerne sale** zdatne na warsztat lub sklepy — w domu pod L. 450 Dz. I. przy ulicy Mikołajskiej — obecnie przez „Bazar mebli“ zajęty — jest **od 1 kwietnia 1878 r.** do wynajęcia.

Bliższych warunków udzieli właściciel domu *Stanisław Biesiadecki*, tamże na dole zamieszkały, lub właściciel Bazaru, lub Kantor Stręczeń w tymże domu, lub wreszcie stróż domu *Stanisław*. (2975-2-2)

CUKIER

kanar w dobrym gatunku	½	kilo	24 c.
„ „ najlepszym „	½	„	25 „
„ „ kostkach „	½	„	26 „
mączka najlepsza	½	„	26 „

i wszystkie inne towary, jakoto: **kawa** od 60 c. do 90 c., również kawa palona od 80 c. do złr. 1·10, **herbata chińska i rosyjska** od złr. 1·50 do złr. 5, **arak, likwory, rosolisy, migdały, rodzenki, śliwki tureckie** itd. we wyborowych gatunkach, po najtańszych cenach w handlu towarów korzennych i wód mineralnych pod firmą
W. Goldwasser
w gł. Rynku L. 44 „pod złotym orłem“.
(3033-3-3)

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2689-5-)
Skład główny w Paryżu u Pa Wlislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Dla cierpiących na żołądek!
Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (2476-11-12)
Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.
Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.
W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego aptek.; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w STANISŁAWOWIE u Ferdynanda Stechera; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

Administracya „Przeglądu Polskiego“
uprasza PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na przyszły kwartał o ile można najspieszniej, w każdym zaś razie **najpóźniej na 3 dni przed upływem bieżącego miesiąca,** inaczej bowiem przerwa w ekspedycyi staje się nieuchronną.
Przedpłata z opłatną przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr.
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz księgarnie. (3079-1-3)

Ogłoszenie.
L. 31280. (3077)
W dniu 20 listopada r. b. znaleziono weksel z dnia 10 lipca b. r. przez Jacentego Kapustę wystawiony, opiewający na 30 złr.
Wzywa się zatem właściciela wekslu pomienionego, aby się po odbiór tegoż do Magistratu miasta Krakowa zgłosił i prawo własności do takowego udowodnił.
Kraków dnia 4go grudnia 1877 r.
Dr. Schmidt.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 666. (3078-1-3)
Względem dostawy szutru dla drogi powiatowej Wielicko-Gdowskiej na lata 1878, 1879 i 1880 — ogłasza się na to przedsiębiorstwo powtórną licytacyę w drodze ofert pisemnych — z terminem wnoszenia takowych do dnia **4go stycznia 1878 r.** do godz. 12ej w południe.
Wadyum wynosi 183 złr.; przyczem się nadmienia, że będą przyjmowane i oferty wyżej ceny fiskalnej.
Ceny jednostkowe jednego metra kub. szutru, jak niemniej i bliższe warunki licytacyi, mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.
Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka dnia 11 grudnia 1877 r.

Uzdolniony Buchhalter i Korespondent
wolny od wojska, poszukuje posady.— Adres: **W. F. S** poste rest. Kraków.
(3107-1-3)

AGRONOM.
Młody człowiek w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony w gospodarstwie rolnem, poszukuje od Nowego roku posady rządcy, kasyera lub kontrolora w większym majątku. Wykazać się może chlubnemi świadectwami. — Bliższa wiadomość pod lit. **Ł. K.** w **Krakowie** ulica Wielopole Nr. 82. (3108-1-6)

Biuro komisowo-handlowe
P. H. Ludwig
w Katowicach (g. Szl.),
poleca się Szanownej Publiczności do pośrednictwa w wszelkich interesach, kupnach i sprzedażach dóbr, lasów, domów, produktów i t. p. w kraju i zagranicą.
Ekspedyuje towary do wszystkich okolic, stacyj, kolei i portów morskich.
Umieszcza korzystnie urzędników gospodarczych, buchalterów, subjektów i uczni **pp. pryncypałom bezpłatnie;** tudzież umieszcza nauczycieli, guwernantki, bony i t. p., maszynistów, dozorców i t. d. Wreszcie pośredniczy w kojarzeniu małżeństw **rzetelnie i dyskretnie.**
(3102-1-2)

Bez porady i pomocy
zostawiony byłem samemu sobie, gdy wygrałem zapomocą instrukcyi gry **profesora matematyki Rudolfa Orlice** w Berlinie (Wilhelmstrasse) obecnie **Stülerstrasse 8.**
terno 1200 złr.
Serdeczne podziękowanie panu profesorowi za to wielkie
SZCZĘŚCIE!
Wiedeń. **Karol Fürnkranz,**
(2620) nauczyciel.

Mieszkanie
na I. piętrze pod L. 82 przy ul. Wielopole, składające się z 3ch pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, z powodu wyjazdu opróżnione, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1878 r. (2990-3-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem
Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.
Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.
(2510-55-) **Dyrekcya.**

1878 CIĄGNIENIE JUŻ 1878
dnia 2go stycznia!
PROMESY
na
losy kredytowe | losy m. Wiednia
Tylko złr. 4¼ i stempel. | Tylko 2½ złr. i stempel.
Oba razem tylko złr. 6½ i stempel.
Główna wygrana **złr. 400,000** Główna wygrana
Wszelkie rodzaje krajowych i zagranicznych **losów,** złotych i srebrnych najnowszego bicia **monet**
poleca na
podarki gwiazdkowe i noworoczne
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (3042-2-8)

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2426-6-)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2482-58-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Molla Proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Aleziewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Bohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO,
wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(2509-27-) Tuchlauben Nr. 9.

Gościec i reumatyzm,
porażenia i inne wewnętrzne i zewnętrzne dotychczas za nieuleczalne uchodzące choroby.

Cierpiącym wszelkiego rodzaju, którym już nic więcej na myśl nie przyszło, spróbować to lub owo na ich cierpienia, aby kosztowne zdrowie odzyskać, pozostała przecież jedna nadzieja, uwolnienia się od długoletniéj niedoli, **chociażby cierpienia były wewnętrzne, czy zewnętrzne, chociażby tylko niektóre lub wszystkie części ciała były dotkniętemi.** (2869-3-3)
Wynalazca **środków Moessingera** miał niezwykłą trudność, póki mu się nie udało swą **nową metodą leczniczą, stwardnienia (chrząstkowatości) znów rozmiękczyć** i rozdzielić, przezco jedynie staw, wzgl. ścięgno wejść może w dawne położenie a obieg krwi będzie przywróconym, następnie zaś te części zbolałe, które dawniej były skrzywione lub wskutek cierpień nie mogły być poruszanemi, znowu odżywić i wzmocnić. Najuporczywszy i długoletni gościec głowy uśmierzonym zostaje w jednéj minucie a uleczonym w przeciągu 3 dni.
Nie należy zamieniać tego środka z temi przypadkowemi mieszaninami oszukańczego szarlatanizmu, który już niejednemu oczy otworzył. Najlepszym dowodem, że moje środki nawet w opuszczonym stanie bez nadziei jeszcze wyleczają, jest, iż każdy skutek już na drugi dzień poczuje; wszystko jedno, czy jest silniejszego, czy słabszego ustroju. Środki te mogą być używane zarówno przez starca, jak przez dziecko, następnie osoba, mogąca jeszcze podołać obowiązkom swego stanu, wcale przez leczenie nie jest przeszkodzoną, czy cierpienia te wywołane zostały zaziębieniem, upadkiem, wilgotnem mieszkaniem, zepsutym żołądkiem, zanadto wielkim wytężeniem nerwów i t. p. Niepotrzebuję wiedzieć, czy zwykłe leczenia jak pocenie, tran wątrobiany, nafta, kąpiele, ciepłe ubranie lub tym podobne szarlatańswa już były używane, tylko proszę w krótkości opisać cierpienie i stopień, w jakim się znajduje. Można korespondować w polskim języku. Proszę o dokładne podanie mieszkania.
L. G. Moessinger w Frankfurcie n. M.
Przed użyciem mojego leczenia (które tylko nieznacznych wydatków pieniężnych wymaga) może być przejrzany szereg podziękowań uzdrowionych, które w ostatnich dniach nadeszły a o których prawdziwości każdy od dotyczących osób dowiedzieć się może.

Sprzedający kalendarze
zechcą adres swój przesłać zaraz do Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

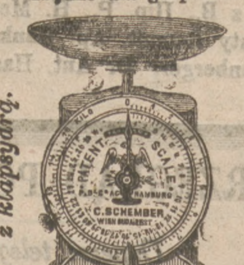
Ważne dla Pań Gospodyń i okolicznych Dworów.
Zamówienia na struole
przy nadchodzących świętach przyjmuje i wykonywa sumiennie piekarnia **Długoszewskiego** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 216 w Krakowie — polecając się łaskawym względom i pamięci Szanow. Publiczności. (3025-3-4)

Zamówienia na wilię
przyjmuje się w restauracyi Hotelu Krakowskiego. (3040-2-3)

Młodzieniec z ukończoną 4tą klasą gimn., biegły w pięknem i szybkiem piśmie, poszukuje miejsca w biurze lub aptece. — *Marlewski*, poste restante Kraków. (3005-3-3)

DROŻDŻE PRASOWANE
z pierwszej siedmiogrodzkiej fabryki
Braci Sigmond w Klausenburgu,
które siłą przewyższają wszystkie dotychczasowe wyroby — **utrzymuje na składzie na Kraków i okolicę jedynie:**
M. JAWORNICKI,
sprzedając takowe **52 c.** za ½ **kilo.**
(2966-6-6)

Piekarnia Krakowska
E. Słoniewskiej
przy ulicy Żydowskiej pod Nr. 247 (obok Sławkowskiej)
poleca Szanownej Publiczności
przy nadchodzących Świętach
pieczywo gotowe różnego gatunku.
Przyjmuje obstalunki na struce maślane i postne, które także piekarnia posiada w zapasie. (3075-2-3)
Chleb znakomity wiejski wypieka się codziennie dwa razy.

Podarek na gwiazdkę.
Niezbędne dla gospodarstwa domowego.
Familijne wagi kuchenne z klapsydrą.

Ozdoba każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, na 15 kilogr. lub 26 wied. funtów, rozdział na kilo i wagę wiedeńską, sztuka po 8 złr.
C. k. uprzyw. fabryka wag pomostowych
C. Schember & Söhne,
w Wiedniu, I. Kärntnerring 1. (2865-13-15)

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.: Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 12—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum außerl. Professor a. h. ausgezeichnet.
(2839-13-)

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:
Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.
Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:
Nowa Sybilla. Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.
W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.
Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.
Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.
Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.
Piosnki. dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.
Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.
Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU“ żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.

Figury Świętych
naturalnéj wielkości,
bardzo piękne rzeźby złocone,
i inne ozdoby kościelne
zdatne do użytku
są za bardzo przystępną cenę do pozbycia.
Bliższa wiadomość w Krakowie w Klasztorze PP. Karmelitanek bosych na Wesoły.

APTEKA
„pod złotą głową“ w Krakowie, w Rynku głównym
WŁADYSŁAWA BAŻANA
zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:
najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnej białości. Flaszka 40 centów. (899-25-25)

Syrup biały piersiowy
Dra Walthera w Dreznie
najlepszy środek na długotrwały kaszel, zaflegmnienie, duszność, plucie krwią, koklusz, chrypkę, szczególniej po szkarlatynie i odrze, po użyciu kilku łyżek natychmiast ulgę sprawia.
Jedynie prawdziwy w aptece p. **Stockmara w Krakowie.**
Cała flaszka 2 złr., pół flaszki 1 złr. (2891-5-10)

Ważna wiadomość! Wojna zimie!
Znaczne wypłaty i późna pora z jednéj strony, przeszłoroczna lekka zima i obecny zastój w handlu, powoduje nas do wyprzedania naszego ogromnego składu po *następnych niskich cenach tak, iż zaledwie nasze wydatki się zwrócą,* a towar kupiony *darowanym* nazwać można.
Każda pojedyncza sztuka kosztuje tylko 1 złr. 50 c.
1 kaftanik jedwab. męski lub damski, najlep. środek przeciw zaziębieniu, *1 para jedwab. gatek* w najlep. gat.; *1 kaftanik jedwab.* męski lub damski w najlep. gatunku; *4 pary flanelowych zimowych skarpetek* bardzo dobrych; *2 pary damskich flanelowych zimowych pończoch* najlepszych; *1 szal zimowy z wełny owczéj* wielki, gustowny i piękny; *1 kapelusz męski pilśniowy*, modny, gustowny i piękny; *1 zarękawek damski* oblamowany futrem, gustowny; *1 para trzewików pilśniowych lub sukiennych*, trwale zrobionych i ciepłych; *1 szal jedwabny lioński*, wielki, gustowny i piękny; 1 para długich *pończoch do polowania.*
Należy zatem korzystać z tej rzadko zdarzającej się dobrej sposobności i zakupić potrzebne rzeczy, ponieważ zapas przy licznych zamówieniach szybko się wyczerpie.
Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 11.** (2768-7-)

Podarki na wilię Bożego Narodzenia
tylko za 4 złr. 95 c. w. a.
90 najnowszych bawidełek dla chłopców i dziewcząt wszelkiego **wieku i stanu,** między temi **pyszne kawałki,** które sprawią wrażenie.
Należy się spieszyć z zakupnem, gdyż później nadchodzące zamówienia nie mogą być punktualnie wykonane.

1 wielki teatrzyk w pudełku zapakowany, z figurami i dekoracyami.
1 instrument muzyczny dobrze strojony, na którym każde dziecko grać może — piękne cacko.
1 kompletny sztuciec z metalu Britannia.
1 pudełko zawier. rosyjsko-turecki teatr wojny.
1 pud. zawier. kompl. urządzenie kuchenne z met.
1 trąbka czarodziejska, bardzo oryginalna.
1 bardzo piękny młynek do kawy z szufladą.
1 neapolit. kobza z balonem powietrznym.
12 przedmiotów do zawieszenia na drzewku.
30 lichtarzyków na drzewko.
30 kolor. elektrycznych świeczek ceresynowych.
1 elektryczna kula szklanna, zawieraj. wewnątrz zwierzę; jeżeli się kulę zawiesi, skacze zwierzę i nie łamie się.
1 wspaniała lalka, prawdz. Wiedenka, ubrana, i mniejsza lalka do ubierania.
1 mechanicznie krzyczące zwierzę, czyli djabeł leśny wyrabiający wiele hałasu.
1 śliczna książeczka z obrazkami i tekstem dla starszych i młodszych.
1 trąba sygnałowa, oryginalny instrument do naśladowania głosu zwierząt.
1 pudełko ze zwierzętami.
1 bardzo piek. zegarek dla dzieci z łańcuszkiem.
1 tajemnicza piłka.
1 pudełko cudowne zawieraj. pierścionki itp.
1 wspaniała wyzłacana notatka.
1 mała gra towarzyska dla chłopców i dziewcząt, bardzo pouczająca i bawiąca.
1 gra Freblowska. (2692-6-6)

Wszystkie te rzeczywiście ładne i każde dziecko zajmujące zabawki, razem 90 sztuk, kosztują tylko **4 złr. 95 c. w. a.** pocztą za skrzynkę 50 c. więcej.
Prócz tego bardzo wielki skład w Wiedniu wszelakich zabawek, jak: lalki ubrane wedle najnowszej mody po c. 90, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5 do 10 złr.; lalki nieubrane z włosami krzyczące, śpiewające, gadające po złr. 1·50, 2, 3; także całe zbroje dla chłopców: 1 strzelba, 1 szabla, 1 czako, 1 bęben, 1 ładownica, 1 trąbka itd. garnitur po złr. 1·50, 2·50, 3·50 i 4·50.
Sprzedaż odbywa się od dnia 1 listopada do 28 grudnia.
Spielwaaren-Depot, Wien, Praterstrasse 16.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Prospekt na „Wydawnictwo dzieł Juliana Bartoszewicza“, które w roku bieżącym rozpoczętem zostało w Krakowie pod kierunkiem syna autora.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.